Wychodzi w każdą środę

Cena 1,300.000 Mp.

Zaliczka pren. na marzec 3,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Poznańskiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Kraków — Poznań — Lwów

Nr. 8 (145). — Środa, 5 marca 1924. — Rok IV.



V. Zawody narciarskie o Mistrzostwo Polski w Krynicy 16, 17, 18 lutego b. r.

Konkurs w skokach senjorów I. klasy na skoczni w Krynicy. Skok Eug. Kalicińskiego (SNAZS. Kraków).

Fot. Szabenbeck, Zakopane.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Protokół z Walnego Zebrania PZPN.

odbytego w dniach 24 i 25 lutego 1924 r., w sali Rady m. Krakowa.

(Ciąg dalszy)

3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły składa sekretarz hon. p. Obrubański, w związku z niem p. Gleisner porusza sprawę dyskwalifikacji u. r. Zarządu Krakowskiego ZOPN., a pp. Beym i Budniok sprawę zawieszenia w czynnościach obecnego Zarządu GZOPN. Odpowiedzi na pierwszą interpelację udzielił dr. Cetnarowski, na dalszą zaś sekretarz Obrubański, poczem uchwaliwszy dla zbadania i uregulowania sprawy wybrać komisję złożoną z członków: pp. prof. Weyssenhoffa, Dembińskiego, Kuchara, Beyma i Obrubańskiego, przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu.

4) Sprawozdanie kasowe składa z powodu nieobecności skarbnika p. Matuszeckiego (który nie mógł przyjść na Walne Zgromadzenie z powodu obłożnej choroby), p. Marjan Kopeć z ramienia Komisji Rewizyjnej, wykazuje, iż majątek PZPN. przedstawia wartość 1.534.945.000 Mp., co zawdzięczać można jedynie akcji Zarządu, który zabezpieczył się przed dewaluacją. Następnie przedstawia równocześnie preliminarz budżetowy na rok 1924. przy obliczeniu taksy zasadniczej równej 50 cm szwajcarskich. Wedle powyższego preliminarza z władek wpłynęłoby 2.600 złp., z zawodów w dniu 3 maja 5.000 złp., razem 7.600 złp. Wydatki zaś wynosiłyby razem 7.900 złp. Niedobór wyniósłby w ten sposób 300 złp., ten mógłby być pokryty ewentualnie zyskiem z zawodów międzypaństwowych.

5) Wniosek Komisji Rewizyjnej, przedstawiony przez p. Kopecia o udzielanie ustępującemu skarbnikowi absolutorjum i podziękowania za gorliwą pracę, Walne Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie.

6) Następnie uchwalono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem jako osobny punkt porządku dziennego uchwalono postawić kwestję Olimpjady i puharu, wobec odrzucenia gier o puhar Walne Zgromadzenie zajęło się znalezieniem środków materjalnych na obesłanie Olimpjady i po dłuższej dyskusji uchwalono obciążenie pojedynczych okręgów pewną sumą i to w następującej wysokości:

Górny Śląsk 300, Kraków 400, Lublin 100, Lwów 500, Łódź 600, Poznań 400, Toruń 55, Warszawa 200 i Wilno 55 dolarów.

Ponadto uchwalono na ten cel zawody międzymiastowe w czasie od 27 kwietnia do 11 maja br., przyczem PZPN.-owi wolno użyć reprezentacyj okręgowych jedynie w trzech terminach; dochód z tych zawodów na koszta administracyjne, związane z Olimpjadą. PZPN. ma wziąść pod uwagę i uwzględnić prośby klubów o zwolnienie ich graczy od uczestniczenia w reprezentacjach okręgowych, o ile kluby wykażą się kontraktami, zawartymi przed dniem Walnego Zgromadzenia; odnośne prośby klubów mają wpłynąć w celu ich uwzględnienia do dni 14.

Kwestja projektowanych przez PZPN. zawodów międzypaństwowych była przedmiotem dłuższej debaty, wniosek Krak. ZOPN., aby ilość zawodów PZPN. ograniczyć do ilości 3, odrzucono, uchwalono natomiast wniosek Lwowskiego ZOPN.: „Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości program zawodów międzypaństwowych PZPN. na r. 1924, wyraża mu podziękowanie za usilne starania koło nawiązania stosunków z zagranicą oraz pozostawia mu wolną rękę w dalszym nawiązaniu tychże".

7) Uchwalono podwyższenie taksy zasadniczej na r. 1924 na 50 ctm. szw.

8) Uchwalono następujące wnioski w sprawie zmian statutu:

I. Dodaje się do § 1 ust. 2 następujące zdanie: „oraz uznaje się za obowiązujące przepisy gry w piłce nożnej, ogłoszane przez International Football Association Board; pozatem PZPN. jest członkiem Związku Polskich Związków Sportowych i jako taki ma prawa i obowiązki, przewidziane statutem Z. P. Z. S.".

II. W § 3 lit. b) i d) opuszcza się na końcu wymienione słowa: „i t. p.".

III. W § 6 lit. a) w miejsce słów: „Komisji Trzech" wstawia się słowa: „Kapitana Związkowego i jego Zastępcy".

IV. Jako obowiązki nałożone na ZOPN.-y statutowo uznaje się następujące: „ZOPN.-y mają obowiązek zgłosić Sekretarjatowi PZPN. w przeciągu 3 dni o przyjęciu każdego nowego Towarzystwa w poczet członków wraz z podaniem dokładnego jego adresu. ZOPN.-y mają obowiązek przesyłać corocznie otrzymane od PZPN. kwestjonarjusze do klubów swego okręgu celem dokładnego wypełnienia tychże, poczem odsyłają je w oznaczonym przez PZPN. terminie do Sekretarjatu PZPN.

V. Ustanawia się godność członków honorowych PZPN., którymi mogą zostać osoby, które położyły wybitne zasługi około rozwoju sportu wogóle a piłki nożnej w szczególności: wybór ich następuje na wniosek Zarządu PZPN. na Walnem Zgromadzeniu bez dyskusji i przez aklamację.

VI. Określono terminy płatności wkładek do PZPN. ratami na dni 15 marca, 1 czerwca, 1 września i 1 grudnia.

VII. Agendy Komisji Trzech PZPN. powierzono Kapitanowi Związkowemu, który ma być wybierany na Walnem Zgromadzeniu, jako członek Zarządu PZPN., nie musi on jest jednak mieć miejsca zamieszkania w siedzibie PZPN., atoli obowiązkiem jego jest być conajmniej raz na miesiąc obecnym na posiedzeniu Zarządu PZPN. (w razie, o ile ma miejsce zamieszkania poza siedzibą PZPN.), przyczem koszta przyjazdów ponosi Kapitan Związkowy. (Ciąg dalszy nastąpi).

Komunikat Kapitana Związkowego PZPN.

Jako kandydatów do reprezentatywnej drużyny olimpijskiej Polski wyznacza się następujących graczy:

Z K. S. Cracovia: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski, Styczeń, Sperling, Kałuża, Chruściński.

Z T. S. Wisła (Kraków): Wiśniewski, Kaczor, Markiewicz, Krupa, Śliwa, Adamek, Czulak, Reymann, Kowalski.

Z L. K. S. Pogoń (Lwów): Olearczyk, Słonecki, Batsch, Kuchar, Garbień.

Z I. L. K. S. Czarni, Lwów: Müller, Gieras, Witkowski.

Z Ł. K. S. (Łódź): Cyll, Gabryel, Hanke, Lange.

Z Klubu Turystów (Łódź): Kubik Aleksander.

Z K. S. Warta (Poznań): Spojda, Staliński, Kosicki, Przybysz.

Z K. S. Polonia (Warszawa): Loth Stefan, Loth Jan, Hamburger.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Walne Zgromadzenie Lub. Z. O. P. N., które się odbyło dnia 20 stycznia, obesłało 7 klubów. Głosów uprawnionych 38.

Przystąpiono do porządku dziennego:

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania został odczytany, następnie jednogłośnie zatwierdzony.

W sprawozdaniu z działalności Zarządu L. O. Z. P. N. wskazał prezes na trudności, z jakiemi się borykał ustępujący Zarząd, spowodowane ciężkiem położeniem materjalnem i z przyczyn od Zarządu zupełnie niezależnych z powodu natury czysto technicznej, na co złożyło się brak sekretarza płatnego i odpowiedniego lokalu, w którym możnaby było całą pracęześrodkować i nadać jej odpowiedni kierunek i sprężystość, oraz nadzwyczaj słabe zainteresowanie się sportem publiczności. Przedstawia, jakie prace podjęto przez Zarząd celem umożliwienia egzystencji Związkowi, oraz utorowania stałej drogi dla pracy przyszłej.

Następnie przedstawił stan klubów do Związku należących, prace Wydziału Gier i Dyscypliny, oraz ugrupowanie ich ostateczne w tabeli mistrzostw, oraz kary na kluby ogółem nakładane, z powodu braku zrozumienia dla poczynań Zarządu i Wydziałów, nieznajomości przepisów, oraz braku subordynacji.

Sprawozdanie Zarządu przyjęto dp wiadomości zatwierdzającej jednogłośnie. Skarbnikowi udzielono absolutorjum.

Preliminarz budżetowy na rok 1924 został przyjęty.

Wybory do nowego Zarządu dały wynik następujący: Prezes por. Koparnicki jednogłośnie. Jako członków Zarządu wybrano: pp. por. Stolarza, kpt. Sikorskiego, kpt. Mirskiego, por. Jarosza, Dziubińskiego, Filipińskiego, Wąsowskiego i Januszewskiego.

Brakującą zaś ilość członków Zarządu i przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny polecono nowoobranemu Zarządowi zakooptować.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: pp. Jaworowskiego, Dr. Altona i Pufa.

Wolne wnioski: Prezes LOZPN. przedstawia konieczność stworzenia funduszu zapomogowego, oraz przeprowadzenia ubezpieczenia gracy. W sprawie tej wynikła dyskusja, w której wniosek por. Jarosza o opodatkowaniu wszystkich klubów w wysokości 2 złp. miesięcznie na utworzenie funduszu zapomogowego, został przyjęty. W sprawie ubezpieczenia graczy polecono klubom nadesłać pisemnie swe wnioski w terminie 10 dniowym. Wnioski te zostaną rozpatrzone i brane pod uwagę na posiedzeniu Zarządu przy ostatecznem załatwianiu kwestji ubezpieczenia graczy.

Kpt. Mirski delegat WKS. zabiera głos w sprawie ukazujących się w miejscowej prasie artykułów, szkodzących w najwyższym stopniu klubom Lub. ZOPN., a przez to i samemu Związkowi. Wskazuje na artykuł „Przeglądu Sportowego", omawiający ze strony ujemnej działalność Zarządu Lub. ZOPN. oraz szkodzący klubom związkowym i podkopujący ich opinję. Sformułowany wniosek, że: „Walne Zebranie potępia wszelkie artykuły, działające na szkodę klubów Lub. ZOPN. oraz samego LZOPN." upadł.

Z kolei wywiązała się dyskusja nad sprawą utraconego przez Lublin boiska oraz funduszu zebranego swego czasu na budowę stadjonu. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił prezes Lub. ZOPN.

P. inż. Wąsowski wskazuje na konieczność obrania innego dziennika jako organu oficjalnego Lub. ZOPN., gdyż dotychczasowy organ oficjalny „Głos Lubelski" jeśli nie szkodził, to wcale Związku nie popierał. Wniosek p. inż. Wąsowskiego celem obrania „Ekspresu Lubelskiego", jako oficjalnego organu Lub. ZOPN., przyjęto jednogłośnie.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat Zarządu Nr. 2

z posiedzenia, odbytego w dniu 23 stycznia 1924 r

1) Przyjęto do wiadomości zgłoszenie ustąpienia z Zarządu kpt. Machowicza. Na Walne Zebranie Związku Polskich Związków Sportowych w d. 27 stycznia br. wydelegowano pp. T. Chrapowickiego i J. Grabowskiego.

2) Upoważniono Korpusową Komisję Sport. DOK. Nr. IV w Łodzi do przeprowadzenia zebrania organizacyjnego Łódzkiego OZLA., witając z radością inicjatywę w tym kierunku.

3) Jako kandydatów na międzynarodowych sędziów lekkoatletycznych podczas Olimpjady Paryskiej w r. 1924, podano Międzynarodowemu Zw. Lekkoatl. pp. Znajdowskiego i Garczyńskiego.

4) Zaakceptowano uchwałę Zarządu Zw. Polsk. Zw. Sport. zawieszającą Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tennisowego za złamanie bojkotu Czechów na czas od 15 grudnia 1923 do 25 marca 1924 r.

5) Ustalono godziny urzędowania Sekretarjatu PZLA. na poniedziałki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczorem.

(Komunikat 3, 4 i 5 w następnym numerze).

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

5 marzec 1924.



Przebieg sezonu łyżwiarskiego, a w szczególności zaś zawodów w Chamonix i mistrzostw Polski — powinien wywołać silny zwrot opinji sportowej w kieruku zwócenia baczniejszej uwagi ną sport łyżwiarski, dotychczas zaniedbany i lekceważony. Niespodzianka, jaką sprawił Jucewicz tem czem jest i Kuchar tem, czem stać się może, stanowiło największe wydarzenie sezonu zimowago. Łyżwiarstwo stanęło za jednym zamachem w rzędzie, a kto wie czy nie na czele dyscyplin sportowych, które mogą się kusić o współzawodniczenie z zagranicą.

Zachłanna i szybko anektująca każdy dorobek sportowy opinja — pogodziła się z faktem tym szybko i łatwo. Wczoraj nie było łyżwiarstwa, dziś niema nad łyżwiarstwo. Mamy dwu mistrzów o klasie międzynarodowej, których trzeba teraz coprędzej posłać gdzie się da, aby laur dla Polski kosili. A co będzie jutro? No, jutro to jest, w przyszłym roku mistrzowie nasi będą jeszcze lepsi. bo tak się zwyczajnie dzieje. Pozatem przybędą nowe gwiazdy, albowiem łyżwiarstwo wchodzi w modę.

Niestety to jutro nie przedstawia się bynajmniej tak różowo. Jeżeli wglądniemy w podstawy sukcesów tegorocznych łyżwiarstwa, to musimy przyznać, że są one przypadkowe i równie łatwo topliwe jak lód, na którym tak długo roku tego jeździć mogą nasi łyżwiarze.

Nie ulega bowiem kwestji, że słaby tak jeszcze zeszłego roku Jucewicz, formę swą zawdzięcza pobytowi stałemu w Estonji, gdzie pracuje w polskiej służbie konsularnej, Oczywiście okoliczność ta nie zmniejsza ani na jotę zasług jego jako sportowca — przekreśla jednakże jakikolwiek tytuł do zasług ze strony naszego polskiego łyżwiarstwa.

Drugim czynnikiem przypadkowym, to niezwykła, wprost wyjątkowa w ciągu dziesiątek lat zima. Tory łyżwiarskie w Polsce, jeśli już je tak śmiało nazwiemy, były bieżącego roku czynne niemal przez pełne trzy miesiące. Fakt ten musiał wpłynąć na ożywienie i szersze rozgałęzienie sportu łyżwiarskiego, niezależnie od inicjatywy miłośników sportu łyżwiarskiego, notabene dość skromnej, w stosunku do otwartych w tym roku dla łyżwiarstwa możliwości.

Poza jednakże tymi darami z łaski losu i nieba, łyżwiarstwo nie poszło o wiele naprzód. Ilość kortów łyżwiarskich nie zwiększyła się, nawierzchnie ich nie uległy poprawie. Program tegorocznych zawodów był zgoła mizerny, ich poziom sportowy nie wyższy od zeszłego roku. W zakresie jazdy sztucznej i szybkiej nadal brak narybku. Jedyną zdobyczą realną i „zapracowaną" nazwać można drużyny hockey'owe, w pierwszym rzędzie warszawskie.

Ogółem rzecz] wziąwszy, łyżwiarstwo w chwili obecnej przedstawia coś, z czego za rok może być wiele albo i nic. Jeżeli w tej początkowej fazie rozwojowej nastąpi zima ciepła, zdobycze bieżącego sezonu mogą zniknąć z widowni na świeżych parę lat.

Inaczej związek łyżwiarski, czy czołowi łyżwiarze i organizacja łyżwiarska pomyślą o tem, by w pewnym choć stopniu zabezpieczyć się od kaprysów aury. Mamy tu na myśli zwrócenie uwagi na te krańce Rzeczpospolitej, gdzie poprostu jest najzimniej t. j. Wilno i Zakopane. Jedna i druga miejscowość, prócz korzystnych warunków atmosferycznych, jest ośrodkiem rozgałęzionego i intensywnego ruchu sportowego, bez czego o budowach i utrzymaniu torów mowy być nie może. W szczególności stworzenie toru łyżwiarskiego w Zakopanem, gdzie „murowaną" zimę liczy się na cztery miesiące, dałoby łyżwiarstwu naszemu niezawodną podstawę rozwoju. O ila nam wiadomo, tor taki objęty jest programem zakopiańskiego „parku sportowego" Co się jednak z parkiem tym dzieje, jak stoją jego akcje, nie wiemy. Przy pewnem osłabieniu impetu sportowo-organizacyjnego, okazanego przez Zakopane w ubiegłych latach — obawiać się należy, że sprawa ta poszła pod sukno na lat parę.

Pewne remedia znalazłyby się jednak w postaci naturalnej. W dolinie Kościeliskiej jest spory, zaciszny i łatwo dostępny stawek Smreczyński. Od hotelu położonego u wstępu w dolinę, godzina drogi. Czy przy pewnych, mamy wrażenie niezbyt trudnych i kosztownych zabiegach nie udałoby się stawu tego wyzyskać dla łyżwiarstwa, czy nawet z czasem nie możnaby stworzyć zeń prawdziwie wspaniałego i wszechświatowego toru — pozostaje kwestją otwartą. Jest rzeczą ludzi fachowych pomyśleć nad tem i sprawę tę ocenić, w każdym razie jednak zastanowić się nad stworzeniem dla łyżwiarstwa stacyj, dających jaką taką choćby pewność, że sport ten nie będzie oscylował razem, z tetmometrem krakowskim, warszawskim i lwowskim. Nauka, jak zabezpiecza się od aury łyżwiarswo cieplejszego od nas Wiednia — byłaby też przydatną.

Olimpjada.

Echa zawodów w Chamonix.

Jazda sztuczna na łyżwach panów dała następujące wyniki: 1) Grafstroem (Szwecja) 10 punktów, 2) Böckl (Austrja) 13 punktów, 3) Gautschi (Szwajcarja) 23 p., 4) Sliwa (Czechosłowacja) 28 p., 5) Tage (Anglja) 37 p., 6) Niles (Ameryka) 46 p., 7) Rogers (Kanada) 51 p., 8) Brunet (Francja) 54 p., 9) Messot (Belgja) 64 p., 10) Clarke (Anglja) 70 p., 11) Malinet (Francja) 73 p.

Jazda sztuczna na łyżwach pań: 1) Plank-Szabo (Austrja) 299·17 p., 2) Longham (Ameryka) 279.87 p., 3) Muckelt (Anglja) 250 07, 4) Blanchard (Ameryka) 249·53, 5) Jolly (Francja) 247·64 p., 6) Smith (Kanada) 230·73 p., 7) Shaw (Anglja) 221 p., 8) Sonia Hennie (Norwegja — 11 lat) 203·82 punktów.

Rozdanie nagród zwycięzcom w Chamonix Prezydent międzynarodowego komitetu I. O., baron P. de Coubertin, w otoczeniu członków francuskiego komitetu igrzysk olimpijskich i reprezentantów narodów, biorących udział w zawodach, po pożegnalnej mowie, zamykającej rozdział zimowy igrzysk, rozdał uroczyście zwycięzcom dyplomy i medale. Ogromne oklaski witały zwłaszcza norwegów Hauga, Thamsa i Grottumsbraatena, drużynę kanadyjską hockey'u lodowego i łyżwiarza szwedzkiego Grafstroema. Następnie ogłoszono udzielenie złotego medalu olimpijskiego dla pułk. Strulla i generała Bruce, za prace nad osiągnięciem Mount Everest. Baron de Coubertin podniósł, że u stóp najwyższej góry Europy, czci się zdobywców najwyższej góry świata.

Przy ogłaszaniu zwycięzców podnoszono na maszt sztandary państwowe zwycięzców, przy dźwiękach hymnów narodowych. Na zakończenie ogłosił Coubertin zamknięcie zimowych igrzysk olimpijskich i wśród dźwięków marsyljanki ściągnięto z masztu wielką flagę olimpijską, która podczas zawodów powiewała nad stadjonem.

Klasyfikacja narodów w Chamonix: 1) Norwegja 134·5 p., 2) Finlandja 76·5 p., 3) Anglja 30 p., 4) Stany Zjednoczone 29 p., 5) Szwecja 26 p,, 6) Austrja 25 p.. 7) Szwajcarja 24 p., 8) Francja 19·5 p., 9) Kanada 11 p., 10) Czechosłowacja 8·5 p., 11) Belgja 6·5 p., 12) Włochy 1 punkt. Bez punktów wyszły: Polska, Jugosławja, Estonja, Łotwa, Luksemburg i Węgry. Według ilości zwycięstw 1) jest Norwegja 4 zwycięstwa, 2) Finlandja 3 zwycięstwa, 3) Austrja dwa zwycięstwa, po jednem zaś zwycięstwie mają: Ameryka, Szwecja, Szwajcarja, Kanada i Anglja.

Kalendarzyk igrzysk olimpijskich.

(Ciąg dalszy).

Gry. — A) Lawn-tennis.

Generalne zgłoszenia do 1 czerwca. Imienne zgłoszenia do 22 czerwca. Definitywne zgłoszenia do 3 lipca. Największa ilość zawodników startujących, czterech zawodników lub dwie pary. Zawody od 13 do 20 lipca w Colombes w stadjonie lawntennisowym.

1) Gra pojedyncza panów, 2) gra pojedyncza pań, 3) gra podwójna panów, 4) gra podwójna pań, 5) gra podwójna pań i panów.

B) Piłka nożna.

Generalne zgłoszenia do 3 kwietnia. Imienne zgłoszenia do 24 kwietnia. Definitywne zgłoszenia do 5 maja. Największa ilość zawodników jedna drużyna (11 zawodników). Zawody od 15 maja do 9 czerwca w stadjonie.

C) Piłka rugby.

Zawody od 3 do 19 maja w Paryżu w i stadjonie.

Pokazy sportów narodowych.

a) Boks francuski i szermierka 20 lipca, b) Baskijska pelote od 21 do 24 lipca, c) Kajaki kanadyjskie od 12 do 14 lipca.

Pokazy gier ludowych.

Od 17 do 23 lipca w stadjonie.

Uroczystości.

a) Uroczyste otwarcie igrzysk olimpijskich dnia 5 lipca o godzinie 14 w stadjonie i uroczysty pochód atletów wszystkich narodów.

b) Uroczystość jubileuszu trzydziestolecia wznowienia igrzysk olimpijskich (1894—1924). 23 czerwca o godzinie 10 nabożeństwo w katedrze Notre-Dame, o godzinie 15 obchód w Sorbonie.

c) Uroczysty wieczór w operze 24 czerwca o godz. 21.

d) Recepcja w pałacu elizejskim 3 lipca o godzinie 16.

e) Bankiet na cześć związków międzynarodowych 3 lipca o godzinie 20.

f) Bankiet na cześć międzynarodowego Kom. Igrzysk Olimp. 13 lipca o godzinie 20.

g) Uroczystość zakończenia igrzysk 27 lipca o godz. 20·30.

Kongresy sportowe w Paryżu.

a) Cykliści (Union Cycliste Internationale) 1 sierpnia, b) tennis (Federation Internationale de Lawn Tennis). c) szermierze (Federation Internationale d'Escrime) 24 czerwca, d) Związek federacyj (Bureau Permanent des Federations Internationales Sportives) 3 lipca, e) Atleci (Int. Amateur Athletic Federation) 4, 14, 15 i 16 lipca, f) boks (Federation Int. de Boxe amateur) 14 i 21 lipca, g) gimnastyka (Federation Int. de Gymnastique) 27 lipca.

Najmniejsze nawet narody dokładają wszelkich starań, by wysłać swą drużynę sportową do Paryża na igrzyska olimpijskie. Tak n. p. Haiti wysyła do Paryża drużynę strzelecką, złożoną z 5 zawodników. Koszt ekspedycji ustalono na 10.000 dolarów.

Ogromna przewaga Ameryki, na wszystkich dotychczasowych igrzyskach wystąpi niewątpliwie także i teraz. Jeśli zestawić wyniki olimpjad w Atenach 1896, w Paryżu 1900, Saint Louis 1904, Londynie 1908, Stockholmie 1912 i Antwerpji 1920, to na czele wszystkich narodów kroczą Stany Zjednoczone z 72 zwycięstwami. Na drugiem miejscu jest Anglja z 12 zwycięstwami, trzecią jest Finlandja z 11, czwartą Szwecja z 7, na piątem miejscu stoi południowa Afryka z 3 zwycięstwami, szóstemi są z dwoma tylko zwycięstwami: Kanada, Norwegja, Francja, Grecja, a jednem zwycięstwem poszczycić się mogą Węgry.

Biorąc pod uwagę samą lekką atletykę, to Stany Zjednoczone mają zwycięstw 40, Szwecja i Finlandja po 7, Norwegja i Anglja po 2, a Węgry i Grecja po 1.

Ameryka, przygotowująca się obecnie z ogromnym nakładem pracy do igrzysk, osiągnie niewątpliwie, że gwiaździsty sztandar bardzo często pojawiać się będzie na maszcie zwycięzców.

G. Tel.

Djalogi zakopiańskie.

a) Józuś i Kuba.

Józuś — Kiedys te ścigoce przyjadom.
Kuba — Nieftóre już som, stoją w Drzyjpasie.
Józuś — Telo ich ino? Chłopy jakiesi płone!
Kuba — Frajcuzy?
Józuś — Frajcuzy, Taljany.
Kuba — Widzi się, co i zid jest jeden.
Józuś — Ba cemus. Brałbyś się z nimi Kuba.
Kuba — Albo co? Kiejbym ino wyzdajał te skije. Albom to nie skakał na Taljanach w gefangenszafcie? Ctyrdzieści metrów, com się sam dziwił.
Józuś — Alebyś Jędrka nie wzion.
Kuba — Tomkowego?
Józuś — Ba któregos?
Kuba — Anibym się nie brał ś'nim.
Józuś — Halee...
Kuba — Myślis żebym popuścił? Jak jus, to jus. Zapolę się, a nie puscę. Ja już taki!
Józuś — Hale...
Kuba — Mówię ci chłopie! raz i fertig: Fces sie brać ze mną do tego regla?
Józuś — Do hań tego?
Kuba — No!
Józuś — A dy nie dolecis ani pół drogi!
Kuba — Fces się brać?
Józuś — Ino żebys nie płakał potem.
Kuba — Lecis cholero?
Józuś — Trzim się! (lecą).

b) Mistrz a. i Mistrz b.

Mistrz a. — Cóż mistrzu?
Mistrz b. — Nic, mistrzu!
Mistrz a. — Aleście, mistrzu, dostali w kalosz.
Mistrz b. — Niby gdzie?
Mistrz a. — W Chamonix.
Mistrz b. — A wy to nie?
Mistrz a. — Niby gdzie?
Mistrz b. — Wszędzie.
Mistrz a. — Hm...
Mistrz b. — Hm...
Mistrz a. — No jakżeż mistrzu?
Mistrz b. — Nic sobie mistrzu!
Mistrz a. — Widzieliście moją ostatnią fotografję?
Mistrz b. — Widziałem. A czytaliście ostatni artykuł o mnie?
Mistrz a. — Czytałem. Że was też jeszcze mistrzu obchodzi, co oni tam sobie piszą!

Angielscy wioślarze rozpoczęli już od dawna trening do igrzysk paryskich. Zwycięzca 1923 r. z Diamondsculls, Morris, rozpoczął już pracę i znajduje się w doskonałej formie.

Amerykanin mecenasem francuskiego sportu. Amerykanin Winbrome, darował francuskiemu komitetowi olimpijskiemu 100 000 franków na przygotowanie zawodników. Prócz tego pożyczył komitetowi 900.000 franków, które po igrzyskach mają mu być zwrócone.

Weissmüller, Topter, Graney, Bolden, Pinkeston, najważniejsi to kandydaci Ameryki do zawodów pływackich na olimpjadzie, a de Kelly i Kastel, do regat wioślarskich.

Feliks Fidziński

Dom a odrodzenie fizyczne kraju.

W każdym narodzie stara się zawsze jednostka w pierwszym rzędzie o siebie samą, o swój dobrobyt, o swoje szczęście.

Mimo to atoli nie występuje ona prawie że nigdy odrębnie, choćby czuła się na siłach, ale stara się występować zawsze z równymi sobie pod każdym mniej więcej względem. Zresztą w jednej warstwie łączy je wspólność interesów i widoki lepszego bytu przy wspólnej pracy. Przez to właśnie jednostka każda ma na celu dobrobyt swojej warstwy. Bo im lepiej jej samej będzie się powodziło, tem lepsze będzie powodzenie i całej warstwy.

Ale przeróżne warstwy — brane znowu jako jednostki — nie mogą w narodzie występować jako takie, również ze względów powyższych. Są bowiem wspólne cele dla wszystkich warstw każdego narodu pozaosobiste, cele t. zw. narodowe, które łączą poszczególne jednostki w warstwy i te ostatnie znowu w jednostkę — warstwę: naród.

Dla nas polaków jest obecnie, skoro granice naszego państwa są już prawie że ustalone, najważniejszym z tych celów narodowych, fizyczne odrodzenie naszego kraju. Każda jednostka, każda warstwa, cały naród winny obecnie dążyć z wytężeniem wszystkich sił ciała i duszy do osiągnięcia niezależności w szerokiem tego słowa znaczeniu. A zatem niezależności na polu umysłowem i niezależności ekonomicznej, bo w ten tylko sposób będą mogły: każda jednostka, każda warstwa i cały naród powiększyć własne bogactwo, rozwijać przedewszystkiem swój a przez to samo ogólny powszechny „interes" i dobrobyt. To zaś może się wtedy tylko stać, gdy cały naród pamiętać będzie, że tylko praca zgodna i ofiarna, że bezwzględna współpraca jest życiem. Co bowiem żyje, życie tworzy. Praca zatem tylko wszystkich jednostek i warstw w narodzie winna być żywa; będzie nią zaś jedynie jako twórcza, a nigdy jako odtwarzająca. Pod tą zaś należy rozumieć pracę i umysłową i fizyczną.

Równocześnie atoli pamiętać trzeba, iż jedynie zdrowe i silne jednostki mogą pracować twórczo, z życiem, wydajnie — jednostki, które nabierają sił do pracy ze zdrowia i swoich własnych tylko w szerokiem rozumieniu, t. j. ze zdrowia i sił fizycznych oraz duchowych i umysłowych. Mają one zaś pracować celowo-twórczo, a nie odtwarzać, wydajnie i nie obliczać tej swojej pracy ze względu na „ilość", ale tylko na „jakość".

Taka zaś praca jest koniecznością kiku ładnych dziesiątek lat i kwestją kilku pokoleń tem więcej, że wymaga pewnego przygotowania. Ze wspomnianych powodów należy zacząć uczyć „wydajnie" pracować wszystkich, a zaczynać od tych, którzy nie umieją jeszcze wcale pracować, wyrabiać w nich poczucie własnych sił. Zacząć trzeba od naszej młodzieży i tę od zarania młodości przyzwyczajać do samodzielności tylko, a absolutnie odzwyczajać od odtwórczości i naśladownictwa. Boć przecie młodość posiada jeszcze zupełnie świeże siły, które trzeba dopiero kształtować i urabiać — bo młodość trzeba dopiero wychować, wykształcić i nauczyć pracować, a nadto wpoić w nią, że pracować musi. A wiadomo, że zadanie wychowywania i kształcenia młodości spoczywa w rękach domu rodzicielskiego i szkoły. Oba te czynniki winny pracować współmiernie, bo tylko w ten sposób mogą osiągnąć zamierzone wyniki.

Człowiek przecież, to organizacja fizyczna i psychiczna, w której tkwią wyniki szczęścia. Trzeba je tylko wykształcić, gdyż do stworzenia szczęścia przyczyniają się zarówno warunki fizjologiczne, jakoteż i psychiczne.

Nieodzownem jest atoli znać je i umieć stosować sposoby oddziaływania na te czynniki fizyczne i psychiczne. Skoro zaś czynniki fizyczne zależne są od czynników fizjologicznych, zachodzących w naszym organizmie, trzeba pilnować, by one odbywały się prawidłowo, a nie, by rozwijanie czynników psychicznych odbywało się kosztem innych dopiero co wspomnianych.

Mistrz b. — Ze się też jeszcze mistrzu dajecie fotografować?

Mistrz a. — Hm...

Mistrz b. — Hm...

Mistrz a. — Skaczecie jutro?

Mistrz b. — Nie wiem. Jeśli się zdążę ogolić. A wy?

Mistrz a. — Pewno nie. Mam rano kąpiel w pensjonacie.

Mistrz b — Ten puhar, coście wzięli, jak mi wiązanie spadło — ładny?

Mistrz a. — Nie patrzałem — zdaje się, że złoty!

Mistrz b. — Pozłacany! mówił mi ten jubiler, do któregoście go nosili.

Mistrz a. — Hm...

Mistrz b. — Hm...

Mistrz a. — No i cóż mistrzu?

Mistrz b. — Owszem, mistrzu!...

c) Biwatel i Rekin.

Biwatel — Zgroza, panie tego!

Rekin — Co się stało?

Biwatel — Ano, znowu w niedzielę skaczą.

Rekin — A kiedyż mają skakać?

Biwatel — Przecież nie podczas sumy. Kościół pusty, obraza Boska.

Rekin — A bo chlejecie po knajpach, zamiast iść do kościoła.

Biwatel — A kiedyż mamy chlać?

Rekin — Kiedy się wam chce. A tym dajcie spokój.

Biwatel — Obraza Boska...

Rekin — Terefere! Szopki gadacie, a tu w pensjonatach puchy.

Biwatel — Puchy, mówicie?

Rekin — Ma się widzieć. Będzie jeszcze gorzej!

Biwatel — A bo napyskowali w gazetach...

Rekin — Napyskowali! A wy jeszcze z tą sumą. Tu trzeba coś zrobić.

Biwatel — Ceny spuścić?

Rekin — Eh!... Zrobić coś trzeba, mówię!

Biwatel — Niby co?

Rekin — Zafundować im coś!

Biwatel — Kolację?

Rekin — Niech Pan Bóg broni! Urżną się i zrobią awanturę, że trunki niedobre. Puhar trzeba im zafundować... ot co!

Biwatel — Na niedzielę?

Rekin — Na niedzielę!... Puchy powtarzam.

Biwatel — No to myślicie... na posiedzeniu uchwalić puhar!

Rekin — Rozumie się! porządny puhar!

Biwatel — A obraza Boska?

Rodzina i szkoła — dom i szkoła — są tymi głównymi środkami swego wychowawczego dzieła, które mają dbać o równomierne wzmacnianie oraz rozwijanie i ciała i duszy dzieci, uczyć je liczyć się z własnemi siłami i na tych przeważnie w życiu się opierać — uczyć je zużywać własną energję i wolę w usiłowaniach dojścia do czegoś, gdyż w tem tylko, a nie w rozkoszy i używaniu leży szczęście, oraz uczyć je zdobywać niezbędne wiadomości o życiu i świecie.

Innemi słowy: celem i zadaniem wychowania — a więc świętym obowiązkiem domu i szkoły — winno być praktyczne przygotowanie młodzieży do pożytecznego, obywatelskiego życia dla Ojczyzny przez wykształcenie charakteru z jednej, a rozwinięcie zdrowia ciała i sił fizycznych z drugiej strony. Wskazałem już w referacie p. t. „Szkoła a fizyczne odrodzenie kraju", na obowiązki, jakie ma szkoła spełniać dla wymienionego celu w tej pracy nad ciałem i duchem młodzieży. Tutaj zajmę się określeniem obowiązków domu względem tego samego celu. Przedewszystkiem jednakże muszę zaznaczyć, że rola domu w tej sprawie jest właściwie drugorzędna, skoro dziecko przebywa prawie że cały dzień w szkole: szkole tej przypadły liczniejsze i więcej odpowiedzialne obowiązki względem młodzieży. W żadnym atoli razie nie wolno domowi usuwać się od tej ciężkiej, a tak poważnej pracy ze względu na samo dobro swoich dzieci (rodzice przecież dążą do tego, by dzieciom ich stale lepiej się powodziło, aniżeli im samym) a także ze względu na dobro Ojczyzny naszej, która tego od nas wszystkich właśnie wymaga. Szkoła zatem dzierży właściwie prym w sprawie wychowania i wykształcenia młodzieży i dlatego rola jej jest pierwszorzędna, podczas gdy dom ma tylko współdziałać ze szkołą przez popieranie wszelakich jej wysiłków względem młodzieży. Skutkiem tego też rola jego jest drugorzędna. Dom atoli nietylko obowiązany jest, ale nawet musi i powinien, pomagać szkole w pracy nad wychowaniem i kształceniem młodzieży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielki piłkarz.

Angielski sport piłkarski przeżył niedawno niebywałą sensację; oto dnia 23 lutego, w drużynie Manchester City wystąpił na prawem skrzydle na zawodach przeciw Brighton and Hove Albion 48-letni William Meredith. Gracz ten ma za sobą świetną przeszłość. Zaczął karjerę sportową w drużynie Manchester City w r. 1894 i przez 28 lat klubowi temu był wiernym (rzadka cecha u zawodowca!). W r. 1906 otrzymał on złoty medal razem z towarzyszami za zdobycie puharu. Jest on najlepszym prawym skrzydłowym, jakiego dotąd wydała Anglja. Wspaniałe biegi, niezrównane trzymanie piłki przy nodze, a przedewszystkiem centry, które co do doskonałości nie znalazły następcy — oto jego główne cechy. Dwa lata temu usunął się z areny sportowej w momencie gdy postawił rekord, t. zn. gdy po raz 50-ty reprezentował Walję. Ustąpił zatem, jak widzimy, u szczytu swej sławy i umiejętności, gdyż nie chciał się doczekać pobłażliwego traktowania ze strony klubu i widzów. Pozostawił po sobie lukę, której nie udało się klubowi zapełnić. Dlatego dyrektorzy klubu zdecydowali się wstawić go do drużyny na zawodach o puhar.

Wieść o tem padła jak grom. „Debiutu" weterana oczekiwano z niepokojem i uznano ten eksperyment za objaw lekceważenia tak przeciwnika jak i konkurencji puharowej. Byli tacy, którzy wybuchali głośnym śmiechem na wieść o reklamowaniu „Billie'go", inni radzili zbadać stan umysłowy dyrektorów, inni wreszcie uważali to za krzywdę wyrządzoną Meredith'owi przez wstawienie go na twarde zawody o puhar bez uprzedniego wypróbowania go w grze ligowej.

Wszystkie obawy obróciły się w niwecz. „Billie" nie wyróżniał się wprawdzie nad innych, grał tak jak inni, a że jego współgracze zachęceni przykładem weterana, grali świetnie, dowodzi wysokie zwycięstwo 5 ; 1. Widzowie sprawili dobrze już szpakowatemu Meredithowi nieprawdopodobną wprost owację, która doszła do punktu kulminacyjnego, gdy przy stanie 1 : 1 otworzył on serję dalszych punktów strzeleniem drugiej bramki w swym dawnym stylu. Z całej Anglji otrzymał sędziwy debiutant w przeddzień i w dniu zawodów niezliczone telegramy gratulacyjne.

Co to jest curling.

W łączności z zawodami w Chamonix, które tyle mówiły o curlingu i przyczyniły się do zainteresowania się tą grą przez cały świat, przynosimy czytelnikom Przeglądu parę słów wyjaśnienia, ponieważ gra ta nie tylko u nas, lecz nawet i u naszych sąsiadów bardzo niewiele jest znaną.

Patrzących po raz pierwszy w życiu na grających w curling, ogarnąć może niewątpliwie ironiczny śmiech. Ludzie, po największej części starsi i poważni, zajmują się suwaniem po lodzie spłaszczonych kul żelaznych, a że przy tem biegną obok takiej bani i gorliwie zmiatają przed nią śnieg na lodzie zwykłą — powiedzmy kuchenną miotłą — przeto wrażenie całej gry będzie dla niewtajemniczonego wielce śmiesznym. Niemniej jest to wrażenie pierwsze, które wnet ustąpić musi rzetelnemu zainteresowaniu sportowemu, jeśli zgłębi się prawidła gry i przekona się, ile ćwiczenia, taktyki, kombinacyj i sprytu potrzeba, by spotkanie wygrać.

Curling jest grą wielce starożytną i pochodzi ze Szkocji, gdzie zresztą po dzień dzisiejszy ma najwięcej zwolenników. W muzeum szkockiego miasta Stirlingu, zachowany jest pierwotny krąg curlingowy bez rękojeści z napisem 1511, a stare kroniki twierdzą, że grano jeszcze wcześniej. Między innemi, kroniki opowiadają, że w roku 1784 grano w Szkocji mecz, w którym uczestniczył Hamilton. W drużynie jego grał ubogi rybak, który miał grać tak znakomicie, że Hamilton powierzył mu funkcje kapitana (oczywiście w drużynie). Anegdota ta jest dowodem, jak sport w zaraniu już swem wpływał na zrównanie klas i demokratyzację społeczeństwa.

Pierwszy zorganizowany klub curlingowy powstał w roku 1838. W roku 1899 było klubów w samej Szkocji 481 a w świecie blisko 800. Obecnie jest curling bardzo popularny i liczy mnóstwo zwolenników. Corocznie odbywają się wielkie spotkania międzynarodowe, a najważniejsze dotyczą walki o znany puhar Orthweina. Najsilniej rozwija się ten jedyny w swoim rodzaju sport w Anglji, Szwecji, Szwajcarji i Francji i te narody też stanęły do mistrzostwa świata w Chamonix. Zwycięstwo odniosła jak wiadomo Anglja i sztandar jej zawisnął na maszcie przy dźwiękach hymnu angielskiego.

Do gry na boisko lodowe występują dwie drużyny, każda po czterech uczestników, wyposażonych po dwa kręgi (stone) zwane także szkotami i miotłę ryżową, której znaczenie w grze nie jest bynajmniej iluzoryczne — acz dość śmiesznie ona wygląda. Od dobrej „miotły" zależy prawie zawsze wygrana partja, lub też skuteczna obrona.

Krąg ów (szkot) ma wygląd spłaszczonej kuli, opatrzonej u góry rękojeścią drewnianą lub żelazną na kształt żelazka do prasowania i waży 14 do 15 kg. Powierzchnia spodnia, która suwać się ma po lodzie, jest zupełnie gładką a nawet wklęsłą, tak, że krąg spoczywa na podwyższonym rąbku. Gracze rozgrywający mecz, popychają te kręgi na stronę przeciwnika i gorliwem zamiataniem lodu przed nimi ułatwiają im drogę do zamierzonego celu. A całym celem i zmysłem gry jest umieszczenie wszystkich ośmiu szkotów jak najbliżej tarczy, wyznaczonej na boisku przeciwnika. Mecz składa się ze spotkań, których liczba dość jest rozmaitą, zwyczajnie jednak 24. Drużyna, której udało się umieścić szkot najbliżej obok tarczy, wygrywa punkt w spotkaniu i to nawet w tym wypadku, jeśli inne szkoty są dalej od tarczy niż większość szkotów przeciwnika.

Całkowity wynik meczu wynika ze stosunku wszystkich punktów uzyskanych przez obie drużyny w spotkaniach. Zaznaczyć należy, że w jednem spotkaniu każdy gracz rzuca swe kręgi tylko dwa razy, tak, że w całym meczu składającym się n. p. z 24 spotkań, każda drużyna ma 192 rzutów.

Boisko do curlingu składa się z dwóch symetrycznych części, na których naznaczone są: tarcze (tee), linje tarczowe (tee score), stanowiska (crampit) względnie rzutnie i linje gry (hog score), ważne z tego powodu, że szkoty, które tej linji nie dosięgły, wychodzą z gry w danem spotkaniu. Są prócz tego na krańcach boiska linje graniczne. Rozmiary boiska naogół dość są nieustalone. Odległość między tarczami waha się od 32 do 42 yardów (około 30—38 m). Promienie trzech kół tarczowych wynoszą 2 i pół stopy, 4 stopy i 7 stóp (76·3 cm, 122 cm i 213·5 cm).

Gra polega jak wiadomo na przesłaniu swych szkotów w jak największe pobliże tarczy przeciwnika. Gracz musi przeto przy rzucie nadać ruchowi kręga taką siłę, kierunek i celność, by wyprzedził inne i stanął na lodzie o ile możności najbliżej celu, minąwszy oczywiście linję gry, gdyż inaczej traci swą wartość. Dopiero przy grze okazuje się, że osiągnięcie wszystkich sposobów rzutu nie jest rzeczą łatwą, a pełne owładnięcie grą wymaga długoletniego ćwiczenia. Zdarzają się bowiem podczas gry najrozmaitsze kombinacje. Oto należy po drodze swego rzutu trafić przeszkadzający krąg przeciwnika i nie tylko odsunąć go na więcej nieprzychylne stanowisko, lecz i swój posłać w dobrze obliczonym uprzednio kierunku. Nieraz też musi się krąg tak rzucić, by wymijał po drodze łukiem, pochodzącym z nadanego fałszu, inne kręgi, których strącać nie powinno się z uwagi na ich położenie. W grze mówimy o rzutach „wewnątrz" (inwick) lub „zewnątrz" (outwick) zależnie od tego czy krąg rzucony napotkał przeciwnika po stronie zwróconej do podłużnej osi boiska lub też na odwrót

Kapitan drużyny stoi poza tarczą, by miał dobry przegląd gry i wydaje rozkazy, wskazując kierunek miotłą, biorąc pod uwagę zręczność graczy, stan lodu i ustawienie kręgów. Zdolność kapitana ma bardzo duży wpływ na ostateczny wynik.

Gracze pragnący ułatwić posuwanie się rzuconego przez siebie kręgu, mogą na hasło kapitana, biec obok niego i zmiatać przed nim lód, by wszystkie przeszkody z drogi usunąć. Mogą to robić jednakże tylko do linji gry, odkąd zamiatać może tylko kapitan. Lecz i on czynić to może tylko do linji tarczowej, gdzie ustępuje „prawa miotły" kapitanowi przeciwnej drużyny. Ten pragnie oczywiście obronić swą partję przed porażką, a czynić to może tylko dalszem gorliwem zamiataniem, by krąg posuwał się dalej i wyszedł z niebezpiecznej strefy.

Widzimy więc, że pogardzana miotła ryżowa, odgrywa rolę niepoślednią i właściwe władanie tym sprzętem sportowym" pełne jest znaczenia dla wyniku gry.

Gracze w partji sklasyfikowani są wedle swej umiejętności i w rzutach zmieniają się z takimi samymi graczami przeciwnika. Najsilniejszym graczem jest oczywiście kapitan i zastępuje go gracz numer 2, jeśli kapitan jest rzucającym z kolei.

Czciciele curlingu podnoszą, że gra ta dlatego jest tak żywotną, że może być grana przez wszystkich, nawet przez staruszków, że daje zdrowie i zadowolenie a nadewszystko przyczynia się... do wzrostu apetytu. Zebrał *F.*

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!



Z zawodów VIII. olimpjady w Chamonix.
Widok z trybuny sędziowskiej przy skoczni

? ? ?

Sekcja Szermiercza krak. AZS., która mimo licznych zapytań i urgensów skierowanych do Polskiego Zw. Szerm. we Lwowie — w żaden sposób nie może zasięgnąć wiadomości o programie i planach działania tej instytucji, tak aktualnej (t. j. wiadomości) wobec zamierzonego udziału szermierki polskiej w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu — zwraca się na tej drodze do P. T. Czytelników „Przeglądu Sport." z uprzejmem zapytaniem:

Czyście państwo nie widzieli gdzie przypadkowo P. Z. S.?

Uczciwy znalazca raczy zgłosić się do sekretarza S. S. A. Z. S. p Starzewskiego w godzinach klubowych od 6 do 9 wieczór w „Sokole".

Mówił dziad do obrazu a obraz... Trzy listy polecone, 1 telegram, 100 kg. irytacji i zdenerwowania i... nic. Pol. Zw. Szerm. trzyma się widocznie tej zasady, że milczenie jest złotem, co wobec bliskiego zaprowadzenia u nas waluty złotej może pomnożyć nasze narodowe bogactwo! W rzeczywistości jednak ma się rzecz w tym wypadku przeciwnie. Albowiem ów gruby nietakt towarzyski i brak poczucia sportowego koleżeństwa, które zdaje się zdradzać zarząd P. Z. S., pomnaża tylko szereg tych smutnych a tak znamiennych u nas faktów, które w każdej dziedzinie i na każdem polu przyczyniają się do zubożenia naszej kultury.

Zbliżający się z dniem każdym termin zawodów szermierczych na Ig. Olimp. w Paryżu, działa na koryfeuszów tego sportu do tego stopnia podniecająco, że gotowi są nawet narazić się na insynuacje koloru sadzy, aby tylko postawić na swojem. Rezultat tego rodzaju zabiegów jest powszechnie znany ze sportów zimowych. Nasi olimpijczycy biorą sromotne „wały" od zawodników krajowych. Czyż warto, pytam się Szan. Państwa, tracić tyle pieniędzy, zdrowia i fa-

tygi, narazić się, broń Boże, na wypadek kolejowy lub morską chorobę w drodze, aby dostać cięgi w tak odległym jak Francja kraju, kiedy taki wspaniały rezultat osiągnąć można wprost tutaj na miejscu? Obawiam się przeto, że szereg naszych niefortunnych występów na Ig. Olimp. zwiększy się o ten „piękny i rycerski" sport, szermierkę, albowiem znowu gotowi tam pojechać ci, którzy oprócz ciężkiego bagażu dobrych chęci... Lecz same dobre chęci tam nie wystarczą, a liczyć się z tem trzeba, iż nawet ci nasi szermierze, którzy w zawodach o mistrzostwo Krakowa i A. Z. S. w Krakowie pokazali, że coś umieją i wysoką stosunkową klasę posiadają, będą tam w Paryżu mieli dużo do roboty — oby nie za wiele! Być bitym jako Haman — dobrze — ale przynajmniej z honorem; zająć trzecie, czwarte, chociażby piąte miejsce — ale wybierać się tam z przeświadczeniem, że się ma na te pośledniejsze miejsca jakieś szanse, że się tam posłało najlepsze i najbardziej doświadczone siły!

Tymczasem działalność, a raczej kompletny brak tejże ze strony P. Z. S., który z takiemi ceremonjami wybieraliśmy w r. 1922 we Lwowie, sprowadzić może w dziedzinie naszej szermierki ciężkie przesilenie i bigos, których konsekwencje nie dadzą się dziś ani w przybliżeniu nawet przewidzieć. Stereotypowa wymówka P. Z. S. w ub. roku, że wobec braku funduszów i szczupłej ilości członków P. Z. S, nie jest w możności rozwinąć opowiednio swej działalności — jest tylko wymówką i to wymówką niezręczną. Albowiem jakimi to funduszami rozporządzała S. S. A. Z. S. w Krakowie, która w ciągu swego trzechletniego zaledwie istnienia potrafiła urządzić 2 turnieje o mistrzostwo, 2 akademje, 1 zawody ucz. szk. śred. i t. d.? U nas w Polsce należy się do tego przyzwyczaić, aby z niczego coś stwarzać, budować na mokradłach i mokradła te swym zapałem osuszać!

Mimo wszystko spodziewam się, że Szan. Zarząd Pol. Zw. Szerm., wobec licznych nagabywań i urgensów, wdroży przecież starania, aby obowiązek swój spełnić co do joty. Obowiązek to wprawdzie ciężki, ale wypełnić go trzeba, tak bowiem nakazuje ambicja i honor szermierza! Zawieść tych, którzy w nas swe zaufanie pokładli, potrafi każdy. Tutaj trzeba wyjść ponad przeciętność siły, energji, inicjatywy!

A więc do pracy! *Konrad Winkler.*

Krok bliżej do jawnego profesjonalizmu.

Ze w większości krajów europejskich, a zwłaszcza w Europie środkowej, kwitnie ukryte zawodowstwo, o tem już wróble na dachach śpiewały. Dotąd ukrywano skrupulatnie tylko namacalne fakta; obecnie i te zaczynają bez osłonek przenikać do publicznej wiadomości. Specjalnie celuje w tem Wiedeń, może dlatego, że w olimpjadzie piłkarskiej Austrja nie zamierza wziąć udziału i dlatego nie musi ukrywać się z istotnym stanem rzeczy.

Z zawodowstwem idzie w parze kupno i sprzedaż graczy. Proceder ten istnieje w Wiedniu dawno, z początku w formie rozgrywania zawodów, z których czysty dochód brał słabszy klub, odstępujący gracza swego klubowi silniejszemu, a później nawet za pewien ryczałt, do którego dołączano nawet zobowiązanie, że w razie chęci powrotu tego gracza do dawnego klubu, otrzyma on natychmiast zwolnienie. Taki układ uczyniły n. p. kluby WAF. i Sturm XIV. odnośnie do gracza Kreuzera. Związek uznał zobowiązanie WAF.-u do zwolnienia za nieważne, bo Sturm otrzymał „łapówkę".

W związku z masowem wystąpieniem graczy z Rapidu dowiedziano się po raz pierwszy szczegółów co do wysokości gaż, pobieranych przez graczy Rapidu, Oto dn. 23 lutego zwołał WAF. konferencję prasową. Nasamprzód prezes WAF-u oczyszczał klub swój z zarzutu, jakoby wpłynął na rozwój wypadków w łonie Rapidu. Upłynął spory kawał czasu od wystąpienia graczy z Rapidu, nim WAF. wszczął z nimi układy. Gracze ci wstąpili do WAF.-u na tych samych warunkach, jakie mieli w Rapidzie. Następnie zabrali głos gracze Brandsteter i Bauer, którzy bez osłonek przedstawili stosunki panujące w Rapidzie i warunki materjalne graczy. Do lipca 1923 otrzymywali gracze 400.000 koron austr. Kwotę tę podniesiono w jesieni tak, że od tego czasu 14 graczy otrzymywało po 1 miljonie miesięcznie, a nadto 3 razy tygodniowo kolację, raz w tygodniu bilet do łaźni i bilety kolejowe na boisko. Siedmiu z pośród tych graczy otrzymywało jeszcze po 300.000 tytułem trenowania niższych drużyn Rapidu. Kierownik sekcji, Dionizy Schönecker, miał te same pobory co gracze; o poborach tych przyznawanych mu przez graczy (?!) nie wiedziało Prezydjum klubu. W czasie nieobecności przedstawiciela graczy Zarząd klubu uchwalił dać Schöneckerowi w uznaniu jego zasług dla klubu tytułem jednorazowego podarku kwotę sto miljonów koron. To tak oburzyło graczy, że wymusili rezygnację Schöneckera, a gdy ostatnie W. Zgrom. klubu powołało go znów do Zarządu, gremjalnie wystąpili z klubu.

Oto są nagie fakta ilustrujące dowodnie, z jakiemi drużynami spotykają się nasze drużyny. Dlatego nie można się dziwić, ze nasz sport piłkarski nie dotrzymuje kroku zagranicy, bo jest on na innych, zdrowszych, idealniejszych oparty podstawach.

Dwaj nowi trenerzy w Polsce.

Jednym z ważnych czynników postępu w sporcie jest — trener. Dlatego w krajach, które kładą wagę na szybkie podniesienie się klasy, aż się roi od trenerów. Odnosi się to do Włoch, Szwajcarji, Hiszpanji, a także Niemiec i t. d.

U nas ilość trenerów, zawsze dotąd minimalna, skurczyła się w porównaniu do r. ubiegłego ogromnie. Z Krakowa wywędrowali w świat Kimpton, Biro i Takacs, z Poznania Fürst, z Bielska Bielohlavek; pozostali na stanowiskach jedynie Fischer (Pogoń) i Zeisler (ŁKS.). Dlatego przyjemnie jest usłyszeć wiadomość o przybyciu do Polski 2 nowych trenerów: inż. Juljusza Biro i Franciszka Koželuha z Pragi.

Nazwiska ich nie są dla nas nowością. Pierwszy z nich opuścił w lipcu Makkabi krakowską, którą trenował przez półtora roku, drugi wsławił się w Polsce, (a właściwie w Małopolsce), jako trener Cracovii w latach 1911-1912.

Biro, były gracz MTK., pomocnik, wielokrotny internacjonał węgierski, mający patent inżyniera, jest jednym z rzadkich typów trenerów, którzy niewdzięczny ten zawód uprawiają z zamiłowania. Wysoce inteligentny, znający charakter i słabostki graczy na wskroś, jest zwolennikiem indywidualnej, nie mechanicznej metody trenowania.

Praca jego w Makkabi nie mogła dać pożądanych owoców, gdyż drużyna ta należy do klasy B. i musi rozgrywać zawody z przeciwnikami słabszymi; że jednak mimoto gruntownie odmłodzona Makkabi jest przeciwnikiem nie do pogardzenia i że klub ten rozporządza świetnym i licznym narybkiem, jest to zasługą trenera Biro. Dlatego PZPN. uczynił naszem zdaniem trafny wybór, powołując go na trenera polskiej drużyny olimpijskiej. Jak w praktyce przedstawiać się będzie jego praca, o tem jeszcze nie wiemy; stanowisko swoje ma on objąć 15 marca, a pracę ukończy wraz z odbyciem się olimpjady.

Fr. Koželuh zapisał się bardzo dodatnio i trwale w pamięci Krakowa. Jest on najstarszym z wielu braci trenerów i graczy. Karol był środkowym napastnikiem w Teplitzer FC., z którym odbył podróż do Ameryki południowej, a w r. ub. w Sparcie praskiej; obecnie przeniósł się do wiedeńskiego WAC.-u, gdzie będzie czynny jako piłkarz i trener tennisowy. Inny z braci jest trenerem tennisowym w Kopenhadze. Franciszek przyszedł do Cracovii pod koniec 1911 r. z Pragi, gdzie był trenerem najlepszej wówczas w Austrji drużyny DFC. W ciągu niedługiego czasu potrafił on tak wyszkolić Cracovię, że drużyna ta w okresie powo-

jennym zajęła dominujące stanowisko, jedynie dzięki temu, że miała w sobie większość graczy, którzy przeszli przez jego twarde ręce (Popiel, Fryc, Synowiec, Styczeń, Mielech, śp. Poznański, Kałuża, Tad. Dąbrowski) Trudności finansowe zmusiły Cracovię do zrezygnowania z tak wybitnej siły. Koželuh wyjechał do Zagrzebia, gdzie został trenerem Hasku, skąd przed paru laty przeniósł się na takiesamo stanowisko do Sparty. Z końcem ubiegłego roku opuścił on wraz z bratem Karolem Spartę. Wszczęte układy z nim ze strony Cracovii (dr. Lustgartena) doprowadziły do porozumienia ; kontrakt do podpisu już wysłano i jeśli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, zobaczymy w marcu „Ferencza“ znów przy pracy. Dla Cracovii, a i dla sportu polskiego, będzie on siłą nieocenioną, bo jest on zwolennikiem najlepszej na kontynencie szkoły czeskiej, łączącej w sobie i konbinację i twardość i — skuteczność, czego taki brak daje się odczuwać u naszych drużyn.



Z narciarskich wypraw wiosennych w Zachodnie Tatry.
Na grani Długiego Upłazu pod szczytem Wołowca. Fot. Dr. Cyprian.

Pozatem jest Koželuh dobrym trenerem tennisowym i dlatego Cracovia zamierza odbudować place i uruchomić sekcję tennisową; zna on się także świetnie na hockey‘u i sportach zimowych. — W obozie Cracovii, specjalnie wśród starej „gwardji“, panuje z powodu jego zaangażowania niekłamana radość; między piłkarzy wstępuje nowy duch, nowe życie.

O organizacji zawodowstwa w piłce.

W Anglji społeczeństwo i gracze, dawno doszli do wniosku, że lepszą niewątpliwie cieszy się opinją uczciwy i otwarty zawodowiec niż zamaskowany, który korzysta z wszystkich praw zawodowca a nie uznaje obowiązków z tych praw wynikających. Dziś w całym prawie świecie sportowym toczy się żywa dyskusja nad wprowadzeniem jawnego zawodowstwa i tylko nieuczciwe względy na najbliższą olimpjadę nie dopuszczają do jasnego postawienia sprawy. Narody czysto amatorskie staną do nierównej walki, która łatwo zakończyć może się przykro, gdyż każdy prawie przypuszczalny zwycięzca spotkać się może z protestem, którego nie uwzględnić nie będzie łatwo. Jak będzie wyglądało ślubowanie niektórych narodów — jest rzeczą ciekawą — złośliwi nawet ułożyli tekst ślubowania, który brzmiałby: „jesteśmy tak samo dobrymi amatorami, jak ci, owi i inni“... W każdym razie można spodziewać się, że na tej olimpjadzie poraz ostatni chyba, piłka nożna będzie rozgrywana przez drużyny mieszane.

Angielski klub zawodowy jest interesem pieniężnym, w którym anglicy chętnie lokują swe oszczędności. Kapitał uzyskuje się z wielkiej liczby wypuszczonych akcyj, nie wysokiej stosunkowo ceny — zwyczajnie około funta, a subskrypcja dokonuje się szybko, gdyż społeczeństwo ma zaufanie do sportu jako do interesu. Dyrekcja takiego „towarzystwa akcyjnego“ zakupuje z tego kapitału ziemię pod boisko, buduje kryte trybuny dla widzów i budynki klubowe. Najważniejszą jednak pracą dyrekcji jest „handel żywym towarem“. Graczy i rezerwy kupuje się i odstępuje a gracz będący przedmiotem transakcji musi wstąpić do drużyny, która nabyła prawa do niego. Nie może przy tem protestować, ma co najwyżej prawo do 10 procent ceny odstępnego. Gracze podpisują, rzecz jasna, kontrakty i muszą poddać się wszystkim zarządzeniom komisji sportowej względnie trenera. Komisja sportowa to najważniejszy czynnik klubu; ona zakupuje graczy (nieraz słyszy się o zapotrzebowaniu klubu na obrońcę, nieraz klub kupuje całą linję ataku i t. d.) i trudni się utrzymaniem kondycji fizycznej graczy i pieczą nad ich pracą sportową. Prostą bowiem jest rzeczą, że w razie nagłej klęski w puharze lub mistrzostwie, akcje chwieją się a nieraz gwałtownie spadają, jak też naodwrót, akcje nieznanego bliżej klubu II. ligi, który doszedł w puharze wysoko podnoszą się szybko i są przedmiotem spekulacji giełdowej.

Często znaleźć można między graczami zawodowymi 40 i 45 letniego. Wielu z nich ma rodziny i wiedzie solidny żywot domowy. Niestety schyłek życia takiego gracza nieraz bardzo jest gorzkim. Wstąpiwszy w młodym wieku do klubu, nie nauczył się innego zawodu i na starość pozostaje bez środków do życia, gdyż kasy zapomogowe nie mogą mu wystarczać, zwłaszcza, że podczas dni sławy dochody jego

były znaczne, a potrzeba utrzymania zdrowia zmuszała do nieliczenia się z wydatkami. I podczas gdy prawemu amatorowi na starość pozostają wspomnienia pięknych czasów młodości i radość z życia, gracz zawodowy wspomina tylko bardzo ciężką pracę i nieraz przeklina gorżko dzień, w którym wstąpił na drogę zawodowego gracza.

Mówi się wiele obecnie na kontynencie o wprowadzeniu jawnego zawodowstwa. Zapominają jednak naogół reformatorzy o jednem: oto w Anglji na meczach III. ligi, przeciętna ilość publiczności wynosi 5000. Na ważniejszych spotkaniach I. ligi, cyfry widzów zawsze wynoszą kilkadziesiąt tysięcy, a nieraz przekraczają sto. Są to więc podstawy realne, które warunkują istnienie zawodowstwa. Na kontynencie, tylko w bardzo wielkich środowiskach, warunki są podobne choć niewątpliwie w znacznie szczuplejszych rozmiarach. Na ogół jednakże kontynent nie jest w stanie utrzymać zbyt wielu drużyn zawodowych, które i tak nie mogłyby wieść beztroskiego żywota. I w tym właśnie braku pełnych warunków leży powód, dlaczego ukryty profesjonalizm istnieje w większych środowiskach i przeobrażenie go w jawny napotyka na trudności.

Polski sport, dzięki warunkom geograficznym, jest w szczęśliwem położeniu. Rozwija się bowiem piłka w większości średnio wielkich miast, które przy bardzo nawet rozbudzonem zainteresowaniu dla sportu nie mogłyby utrzymać drużyny zawodowej. Prócz tego charakter narodowy daje rękojmię, że zawodowstwo nie ma i zapewne długo nie będzie miało podstaw do rozwoju. *F.*

Pamiętajcie o funduszu olimpijskim!

Narciarstwo francuskie.

Po igrzyskach w Chamonix organizacja oficjalna sportów zimowych we Francji, a mianowicie Club Alpin Francais, zaprosił reprezentantów związków obcych oraz prasy do wzięcia udziału w wycieczce, którą zorganizował dla zapoznania kompetentnej opinji zagranicznej ze sportem narciarskim i stacjami zimowemi Alp francuskich.

Ze szczegółowego opisu tej wycieczki muszę niestety zrezygnować. Nie dlatego, bym w niej nie brał udziału. Przyczyną jednak jest fakt, że była ona sama zupełnie nie sportowa, że narty odesłaliśmy do domu już z Chamonix, a tylko jako zupełnie „cywilni burżuje" używaliśmy wspaniałej jazdy autami, bankietów, przyglądaliśmy się ślicznym widokom oraz słuchali licznych mów, w których celował pułk. Osmólski, oraz pięknej gry na fortepianie, którą znowu odznaczała się pani Ela Ziętkiewiczowa.

Mimoto jednak udało nam się spojrzeć głęboko w organizację i stan obecny narciarstwa francuskiego oraz zapoznać się z jego najgłówniejszemi stacjami.

Narciarstwo we Francji nie jest zorganizowane w związek. Oparte jest ono w swej organizacji o C. A. F., potężną organizację turystyczną, zbudowaną na podobnych zasadach, jak nasze T. T. Stosunek tej organizacji do w jej łonie istniejących sekcyj, wzgl. przyłączonych samodzielnych towarzystw, które znów tworzą samodzielne okręgowe związki, nie jest dla mnie całkiem jasny. W każdym razie, w obecnym stopniu rozwoju narciarstwa francuskiego, oparcie się o potężną organizację turystyczną przyczynia się niezmiernie do rozszerzenia jego wpływów.

Stan obecny narciarstwa francuskiego jest, trzeba to otwarcie zaznaczyć, bardzo niski. Ja osobiście uważam je, pod względem sportowym, za znacznie gorzej rozwinięte aniżeli nasze. Różnica leży w tem, że nasze narciarstwo rozwija się pod wpływem i w obrębie klubów o charakterze sportowym,

Z rozmów warszawskich.

— Co słychać?

— Ano. mieliśmy walne zebranie PZPN.-u.

— Jakież wyniki?

— Można wytrzymać. Pomysłowy system rozgrywek o mistrzostwo Polski, ochrzczony popularnie nazwą "trzy po trzy", spodobał się ogólnie.

— A nowy zarząd?

— Nowy zarząd jest mniej więcej indentyczny ze starym, co jest dowodem, że ludzie pracujący w sporcie dla sportu, a nie dla osobistych widoków, zawsze w końcu muszą zyskać uznanie, choćby im w początku rzucano kłody pod nogi.

— No, zdaje mi się, że chyba wszystkie osobistości, kierujące poszczególnemi gałęziami sportu polskiego, pracują dla sportu, a nie dla czegoś innego.

— Niestety niezawsze. Mógłbym wymienić pewien, mający niemniej od PZPN.-u szans rozwoju, związek państwowy, który podupada z powodu nieodpowiedniego kierownictwa; myślę o pewnym prezesie, który powiedział raz o sobie, że przestał już pracować dla sportu z pobudek idealnych.

— Domyślam się, o kim mowa. Ale może nie jest tak źle?

— Może. W każdym razie nie można nigdy dosyć przestrzegać przed lekkomyślnem obsadzaniem stanowisk sportowych.

— A jak przedstawia się nowy zarząd WOZPN.-u?

— Znośnie. Wprawdzie obcięto należny udział nieobecnej Polonii, przyczem niemałą rolę odegrała niezaspokojona ambicja pewnego „działacza", który przed paru tygodniami wskutek opozycji Polonii stracił miejsce w zarządzie W. O. Z. L. A.. ale naogół skład nowego zarządu WOZPN.-u jest zadowalający.

— A co słychać z sezonem sportowym?

— Już się zaczął; w niedzielę odbył się mecz Legja—AZS. z wynikiem 4;2 i zawody klubowe lekkoatletyczne Warszawianki.

— Jak tam z temi nowemi gwiazdami lekkoatletycznemi?

— Wydało się, że Polonia pozyskała Cejdzika, który powrócił niedawno z Moskwy, gdzie osiągnął wyniki lepsze od naszych rekordów. Może on zdobyć jedno z najlepszych miejsc w dziesięcioboju na olimpjadzie

— To ślicznie! Zeby jeszcze w innych działach sportu mieć takie gwiazdy...

— Przypuszczam, że nasi kolarze nie pokpią sprawy. Do treningu zabrali się najenergiczniej ze wszystkich.

— A jak się zapowiada sezon kolarski w Warszawie?

— Z ogłoszonego programu WTC. można spodziewać się nader urozmaiconych zawodów zarówno krajowych, jak i międzynarodowych, przyczem te ostatnie przypadną na czerwiec i lipiec, przed samą olimpjadą.

— A pływacy, wioślarze, bokserzy?

— Bokserzy i atleci urządzają wspólne wieczory sportowe na dochód swego funduszu olimpijskiego. Co do wioślarzy i pływaków, nie można się zorjentować przed sezonem, a hippika pojedzie na pewno.

— A jak tam z sędziami piłkarskimi na olimpjadę?

— Zaproszenie, o ile jeszcze nie przyszło, to przyjść powinno. Inna sprawa, czy będzie mógł ktoś pojechać.

— Dlaczego?

— Bo musiałby sam pokryć koszta. Tymczasem nic więcej ciekawego. Serwus!

— Do widzenia! *st. b.*

obejmując przedewszystkiem młodzież kształcącą się, francuskie zaś rozwija się pod wpływem propagandy tego sportu wśród jak najszerszych mas, propagandy pozostawiającej na boku zupełnie względy sportowe, nie dążącej do osiągnięcia jakiegokolwiek poziomu wyszkolenia sportowego, ale zadowalającej się zwerbowaniem jak najliczniejszych zwolenników temu sportowi i to przedewszystkiem w sferach ludności miejscowej, okolice górskie zamieszkującej. Przeciwieństwa te możnaby ująć w sposób następujący: my patrzymy się na narty, jako na przedmiot sportowy, wymagający treningu i zawodów lub jako akcesorjum turysty, francuzi patrzą się na narty jako na środek służący fizycznemu odrodzeniu narodu oraz jako na doskonały środek komunikacyjny w terenach górskich w porze zimowej. Z odmiennego zasadniczego traktowania sprawy, wynikają odmienne skutki. Jeżeli francuzi mają przynajmniej z 10 razy tyle narciarzy co my, to my mamy więcej znacznie zawodników a w każdym razie ogólny poziom techniki jazdy jest u nas o całe niebo wyższy aniżeli u francuzów.

Co się tyczy urządzania zawodów, to pomijając same igrzyska, urządzone dobrze z pomocą zagraniczną, inne zawody, które nam dane było oglądać w ciągu tej „voyage postolympique" stały na takim poziomie, że lepiej o nich nie mówić. Strasznie małe i nienadające się do zawodów trasy nieznaczone, zupełny brak zainteresowania sportową stroną narciarstwa u czynników miarodajnych w tym sporcie, dają smutny obraz niskiego poziomu sportowego. Na korzyść należy zaznaczyć szeroki udział ludności miejscowej — co razem z poprzednio wspomnianemi okolicznościami nadaje zawodom tutejszym charakter biegów urządzanych dla młodzieży miejscowej, co niedzielę w Zakopanem.

Charakterystycznem jest, że liczne i rozgałęzione narciarstwo francuskie posiada tylko jednego zawodnika europejskiej miary, który aczkolwiek honorowany jako bohater narodowy, samotnie reprezentuje narciarstwo francuskie. Jest nim Balmot, przewodnik górski z Chamonix, ze starej rodziny przewodniczej, której członkowie już w połowie XVIII wieku Saussur'a na szczyt Mont Blanc wyprowadzili. Inni członkowie drużyny olimpijskiej francuskiej, Couttet i Payot, także zawodnicy ze Chamonix i Rovanel oficer, nie stali w zupełności na wysokości poziomu sportowego zawodów, na których wypadło im bronić swych barw narodowych. Balmot, ma obecnie jechać do Holmenkollen, ma w Chamonix doskonałą skocznię do dyspozycji, powinien nietylko znacznie poprawić swe wyniki, ale także zgromadzić koło siebie szereg naśladowców. Mam wrażenie, że jak przez długie dziesiątki lat przewodnicy z Chamonix byli najlepszymi w Alpach francuskich, tak obecnie zawodnicy z tej miejscowości przez długi czas będą prym we Francji wiedli. Przyczyną tu będzie doskonała skocznia, którą opisywałem przy sposobności sprawozdań z igrzysk, a która jest, śmiało to można powiedzieć, jedyną skocznią we Francji. Inne są zupełnie małe i nie nadają się do zawodów poważnych.

Obraz narciarstwa francuskiego nie byłby zupełny, gdyby nie wspomnieć o udziale wojska. Francja posiada dwie ogromne granice górskie, alpejską i pirenejską, które wymagają wojsk, zdolnych do poruszania się zimą w terenie wysoko-górskim. Toteż kto wie, czy nie w armji właśnie zastosowano tam poraz pierwszy narty i do dziś, strzelcy alpejscy są pod tym względem doskonale wyćwiczeni. W Briancon, na samej granicy włoskiej, istnieje podobno doskonale zorganizowana wojskowa szkoła narciarska i obóz ćwiczeń, a o ile mogłem z dorywczych rozmów z oficerami francuskimi wnioskować, zapatrują się oni na swoje zadania bardzo poważnie i osiągają piękne rezultaty.

Metodą, którą armia francuska stosuje, jest doskonała metoda szwajcarska Zarn Barblan, bardzo we Francji rozpowszechniona. Wogóle należy zaznaczyć, że niema prawie literatury oryginalnej francuskiej. Ogólnie w użyciu są dwa podręczniki Zarn-Barblan i „der Skifahrer" Fendricha, oba



Z narciarskich wypraw wiosennych w Zachodnie Tatry.
Grupa uczestników wycieczki pod szczytem Rakonia. Fot. Dr. Cyprian.

tłumaczone z niemieckiego. Publicystyka sportowa stoi pod względem narciarstwa na bardzo niskim poziomie. Pismo fachowe („Les sports d'hivers") zajmuje się narciarstwem tylko pobocznie, na pierwszym planie traktując zawsze jeszcze łyżwiarstwo, pisma ogólno-sportowe stoją na zupełnie niskim poziomie. Dla charakteryzacji przytoczę tylko krótki fakt. W dzień po ogłoszeniu wyników w konkursie skoków w Chamonix, pojawił się ze strony szeregu osób, aczkolwiek z narciarstwem nic wspólnego nie mających, to jednak w sporcie francuskim dominujące role odgrywających (członków F. K. I. O.), ostry protest przeciwko orzeczeniu jury.

Protest ten umieszczony w „l'Auto", najpoczytniejszem codziennem sportowem wydawnictwie, uzyskał szerokie uznanie i do dziś dnia, szereg osobistości w sporcie francuskim wybitnych, zgłasza swój akces do zajętego przez protestujących stanowiska, O co im chodzi? Otóż ich sportową opinję oburza fakt, że Haugen (amerykanin), który skoczył w konkursie 50 m, został umieszczony przez jury na czwartem miejscu po 3 norwegach, z których Thams skoczył najdalej 49·5 m, zaś Haug Thorleif „tylko" 45 m. Wysuwając porównanie ze skokiem o... tyczce, autorzy protestu w gorących słowach wezwali opinję sportową całego świata do wypowiedzenia się — czy jest to sprawiedliwość, by ten, który skoczył najdalej, miał gorsze miejsce od znacznie krócej skaczącego. (?!)

Incydent ten ostatecznie bez znaczenia, jest ogromnie charakterystycznym dla oceny niskiego stopnia zrozumienia sportowej strony narciarstwa u francuzów.

Przystępując do ogólnych wniosków, widzimy przedewszystkiem dwa fakty. Jeden, to może fałszywa droga jaką sfery kierujące narciarstwem we Francji obrały, zaniedbując jego sportową stronę. Jeżeli przeglądniemy ostatni wynik szwedzkiego Z. N., związku kraju klasycznego narciarstwa, to możemy skonstatować, że sportowy kierunek narciarstwa jest tam bardzo szeroko rozpowszechniony. Dzieci szkolne obojga płci, nietylko, że jeżdżą na nartach, ale stają do szkolnych zawodów narciarskich, które są w Szwecji rzeczą zupełnie naturalną, ogólnie uznawaną i praktykowaną, a we Francji zupełnie na razie niemożliwą do pomyślenia. Tu, że tak powiem fałszywa koncepcja zasadnicza centralnych władz narciarskich francuskich, wykluczająca wzrost a ograniczająca się do propagandy, jest okolicznością stojącą, mojem zdaniem, silnie na zawadzie rozwojowi narciarstwa francuskiego.

Drugą tego rodzaju okolicznością jest fakt, że narciarstwo we Francji jest skazane na życie prowincjonalne. Przez swój związek z terenami, oddalonymi o setki kilometrów od bezśnieżnego i nizinnie położonego Paryża, nie ma ono tej silnej i sprężystej organizacji, jaką zapewnia innym sportom cen-

tralizacja kierownictwa w Paryżu. Jest to okoliczność specyficznie francuska, polegająca na stosunkach tutejszych, ale wyraźnie się zaznaczająca. Dałaby się sformułować w zdaniu, że szczególne, „racjonalne" jak je tu nazywają, organizacje narciarskie Francji, znaleźćby mogły kontakt przedewszystkiem przez Paryż. Na razie jest to niemożliwem.

Mimo tych dwu okoliczności działających ujemnie na rozwój francuskiego narciarstwa. ma ono przed sobą widoki nadzwyczajne. Okolicznością decydującą są tu wspaniałe tereny narciarskie. Część ich danem było naszym narciarzom poznać zeszłego roku na zawodach w Luchon — są to Pireneje i część poznaliśmy tego roku, jużto na zawodach w Chamonix, jużto w podróży zorganizowanej przez C. A. F. po zawodach. Obok terenów o charakterze alpejskim, jakimi są w swej większości Pireneje i Alpy, istnieje szereg punktów bardziej do dolin zbliżonych, mających w przyszłości stać się ogniskami ruchu narciarskiego. Smiała koncepcja, zbliżenia ruchu narciarskiego do miejsc, gdzie z powodu łagodnego klimatu niema zupełnie śniegu, powiodła się przynajmniej częściowo. Miejscowości takie jak Mont Revard koło Aix les bains i Villard de Sans koło Grenoble są rzeczywiście punktami nadającymi się deskonale do uprawiania narciarstwa. Mont Revard (1545 m) oddalona o 1 i pół godz. jazdy kolejką zębatą od Aix (230 m) jest doskonałym terenem narciarskim, osiągalnym w krótkim czasie z miasta, w którem nigdy śnieg nie pada i drzewa są i w zimie zielone. Wspaniały hotel (ma być jeszcze przebudowany i rozszerzony) oraz przecudny widok na Alpy z dominującą Mont Blanc są okolicznościami już dziś żywy ruch narciarski wzbudzającemi (tu poraz pierwszy w życiu widziałem pana w meloniku i żakiecie na nartach!). Podobnie Villard de Saus (1200 m) oddalone o 1 godz. jazdy tramwajem od Grenoble (250 m). St. Pierre la Chartreaux, położona na wysokości 800 m jest mimo ślicznego położenia i dobrych terenów już trudniej dostępnem, bo wymaga około 3 godz. jazdy autobusem. Jest to więc już trudniej dostępna miejscowość, dla nas zaś przepiękna droga, prowadzona dnem olbrzymiego wąwozu, przez liczne mosty i tunele, była jedną z głównych atrakcyj.

Dla oryginalności wspomnę jeszcze o Peisa Cara koło... Nicei, (1100 m) wysoko położonej stacji narciarskiej, mającej tor bobsleighowy, służący dla uciechy kuracjuszy z Nicei. Wątpię jednak, by osoby wybierające się na południe zabierały ze sobą narty, które w kombinacji z różami i palmami Nicei rzeczywiście trochę oryginalne dają zestawienie. Niepiszę o Chamonix — opisałem je dokładnie jako stolicę francuskich sportów zimowych z okazji olimpjady, nie piszę też o Wogezach, które obecnie znowu francuskie, wychowały Niemcom całe pokolenie narciarzy.

Bogactwo terenów ogromne — jest ono dla nas najważniejszą rękojmią doskonałej przyszłości narciarstwa francuskiego, a także, trzeba to powiedzieć, pod wielu względami (hotele, dostęp) przedmiotem zazdrości.

Paryż, 25 lutego 1924. D.



ZERMIERKA.

Około 300 dolarów dała reduta szermierzy w Krakowie, urządzona przez sekcję szermierczą AZS. Dochód z reduty przeznaczono na koszta wysłania krakowskich szermierzy na Olimpjadę — wobec czego udział dwu zawodników z Krakowa w spotkaniu olimpijskiem należy uważać za zapewniony. Ciekawa tylko rzecz, czy Związek szermierczy zechce choć zadać sobie tyle trudu, aby zgłosić na czas polskich zawodników. Powiadają zresztą, że związek ten nie jest nawet zgłoszony jako taki, na międzynarodową listę związków szermierczych. Byłby to nowy przyczynek do niechlujstwa w traktowaniu swoich obowiązków przez niektóre nasze organizacje sportowe.

O mistrzostwach Polski w szermierce nie słychać, jak dotąd nic. Zakrawa to już na skandal, że sport szermierczy, pod względem jakościowym jeden z pierwszych w Polsce, nie może zdobyć się na urządzenie, tak podstawowej i potrzebnej, a tak łatwej do przeprowadzenia imprezy.

Zawody kwalifikacyjne na Olimpjadę urządza Szkoła Wychowania Fizycznego w Poznaniu. Kto ją do tego upoważnił — niewiadomo.



ARCIARSTWO.

Wewnętrzno-klubowe zawody narciarskie w Worochcie odbyły się w niedzielę dnia 24 lutego 1924, urządzone staraniem Oddziału Stanisławowskiego Pol. Tow. Tatrzańskiego. Program zawodów obejmował biegi junjorów, nowicjuszy, pań oraz dzieci od lat 8—15. Ogółem startowało 18 zawodników i 10 dzieci.

Wyniki znwodów: I. Bieg Serednia—Perechrest—Worochta razem 10 km., startuje 8: 1) Kubok Oskar 49·29, 2) Stanisławski St. 51·15, 3) Pachulicz Franc. 52·23, 4) Gryczuk Juljan 55·18.

II. Bieg nowicjuszy, trasa około 5 km,, startuje 8: 1) Kubok Karol 28·37, 2) Raczyński Marjan 29·06, 3) Dudziński Jan 31·08.

III. Bieg pań, trasa jak wyżej, startuje 2: 1) Dudzikówna Zofja 34·27.

IV. Bieg dzieci na przestrzeni 2 km., startuje 10.

Popołudniu w pensjonacie „Lena" rozdano przy dźwiękach orkiestry nagrody w postaci pamiątkowych medali. Organizacja dobra. Zawodom przypatrywała się spora ilość widzów.

Zawody narciarskie w Jaśle, w dniu 24 lutego br., zgromadziły na starcie wyłącznie junjorów w liczkie kilkunastu zawodników, uczniów tutejszego gimnazjum. Trasę długości około 5 km. przebiegł w czasie 25 m. 35 sek. St. Kukulski, 2) Gross Henryk 25 m. 55 sek., 3) J. Czerwiński 27 min. 30 sek. Skoki na zaledwie 75 cm. wysokiej odskoczni: St. Kukulski 5·50, 6·50 i 9 m., H. Gross 4 i 5 m. Nagrodę pierwszą otrzymał St. Kukulski, drugą H. Gross, trzecią Czerwiński.

Dlaczego Bujak nie skakał w Chamonix, pozostaje wobec sukcesów tego zawodnika, uzyskanych na skoczniach w Krynicy, Westerowie i Zakopanem, niewyjaśnioną zagadką. Jak się dowiadujemy, sprawa ta ma być oddana Komisji Sportowej PZN.-u do rozpatrzenia.

Pani Ela Ziętkiewiczowa — wziąwszy udział w wycieczce zbiorowej po igrzyskach w Chamonix — bawi w Paryżu. Prawdopopobnie ujrzymy ją rychło na starcie jakichś międzynarodowych zawodów narciarskich we Francji lub Szwajcarji. Inaczej trudno wytłómaczyć, dlaczego nie zdążyła na bieg pań do Westerowa, gdzie dzięki temu, nagrodę pierwszą zdobyła niemka.

Mückenbrun—Krzeptowski. Ciekawa rozmówka zaszła w Krynicy w przeddzień zawodów w skoku o mistrzostwo Polski. Oto jeden z narciarzy zwrócił uwagę zeszłorocznemu mistrzowi Polski, Krzeptowskieemu, że Mückenbrun wykazał roku tego wyjątkową formę na skoczni. Mistrz odpowiedział: „Dlatego, żeście mnie jeszcze nie widzieli". Na drugi dzień, gdy Mückenbrun pobił bez trudu Krzeptowskiego, okazało się, że bynajmniej nie „dlatego".

Mistrz armji w biegu na 80 km. Krzeptowski, Andrzej, nie jest identyczny z zeszłorocznym mistrzem Polski

i reprezentantem Polski w Chamonix tegoż imienia i nazwiska. Narciarz ten, bliski zresztą krewny „mistrza", zwrócił już uwagę na siebie roku zeszłego wytrwałością i zaciętością w zawodach. Tegoroczne sukcesy Krzeptowskiego II w Czechach i podczas mistrzostw armji, wysuwają go na jedno z czołowych miejsc między naszymi zawodnikami.

Zawody narcisrskie o mistrzostwo armji. Dnia 1 marca odbyły się w Zakopanem ostatnie rozgrywki o mistrzostwo armji. Tytuł mistrza przyznano Krzeptowskiemu II Andrzejowi z 3 pułku strzelców podhalańskich, drugie miejsce por. Zbigniew Wójcicki z 2 p. art. pol. i trzecie miejsce por. Rom. Folwarczny z 3 p. strz. podhalańskich.

W zawodach o mistrzostwo Zakopanego wyniki były następujące:

Bieg senjorów I klasy, trasa 18 km.: 1) Bujak Franciszek SNTT. 1 godz. 18 min. 40 sek., 2) Krzeptowski I Andrzej, Sskół 1 g, 18 m. 41 s., 3) Mückenbrun SNTT. 1 g. 22 m. 57 sek.

Bieg senjorów II klasy: 1) Gąsienica Sieczka, Sokół 1 godz. 21 min. 31 sek., 2) Krzeptowski II SNTT. 1 g. 22 min. 51 sek., 3) Meisner Adolf KTN.

Bieg starszych: 1) Schiele Kazimierz SNTT. 1 g. 22 m. 17 sek., 2) Zamoyski A. SNTT. 1 g. 28 m. 31 s., 3) Bednarski SNTT. 1 g. 39 m. 44 s.

W skokach senjorów I klasy pierwsze miejsce zdobył Mückenbrun Henryk, uzyskując notę 17.075, najdłuższy skok 23 metrów, 2) Krzeptowski Andrzej I, 16.937 i 3) Kaliciński, SNAZS., 16.837. W skokach senjorów II klasy zdobył pierwsze miejsce Gąsienica Sieczka, drugie Seidel, trzecie Zytkowicz.

W ogólnej klasyfikacji mistrzostwo Zakopanego zdobył Krzeptowski Andrzej I (Sokół, Zakopane) z notą 18.468, drugie miejsce zdobył Mückenbrun (SNTT.) z notą 17·725, trzecie Gąsienica Sieezka (Sokół) z notą 17.375.

Szczegóły podamv w następnym numerze.



IŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Ubiegła niedziela była pierwszym ciepłym, słonecznym dniem wiosennym. Cały świat piłkarski drgnął, ożywił się. jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Na boiskach, pokrytych dość grubą jeszcze warstwą lodu i śniegu, który nie zdążył jeszcze stopnieć i wytworzyć bajora, ukazali się piłkarze, wyposzczeni trzymiesięcznym głodem piłki. Ruchy ich niezgrabne, upadki częste, technika słaba, wytrzymałość bardzo mała, za to dobrych chęci i zapału dużo. Ileż uroku dla piłkarza z krwi i kości zawiera w sobie pierwszy dzień wiosenny, upragniony zwiastun nowego sezonu, nowych walk, wysiłków, pierwszy dzień kopania! Wśród trenujących na boisku Cracovii znalazł się także kpt. Mielech, który ściągnął na 2 miesiące do Krakowa. Pojawili się również na widowni ci, dla których zawody piłkarskie stanowią treść, sedno życia. I oni nazbyt długo czekali w tym roku na nadejście wiosny — i w nich także wstąpiło nowe życie. Niestety, będą musieli jeszcze poczekać nieco, nim się zaczną właściwe zawody.

Na zupełne zniknięcie wyjątkowo w tym roku obfitych mas śniegu i na podeschnięcie boisk nie wystarczy jeden tydzień. Niektóre kluby zabierają się wprawdzie do usunięcia śniegu — trochę zapóźno — lecz i ta akcja nie zdoła uczynić boisk zdatnemi do gry już w najbliższą niedzielę. Tak więc ze spotkań dn. 9 marca (m. in. projektowano zawody Cracovia—Olsza i Wisła—Jutrzenka) nie będzie najprawdopodobniej nic. Przy sprzyjających warunkach klimatycznych właściwe otwarcie sezonu może nastąpić dopiero 16 marca. W dniu tym odbyć się mają zawody Cracovia—Makkabi i Wisła—Jutrzenka. W każdym razie dla Cracovii dzień 16 marca nie może być stracony, bo tydzień później ma ona już pierwszego gościa z zagranicy, Schöneberger Kickers z Berlina.

Z tematów aktualnych przedmiotem rozmów jest jeszcze ostatnie Walne Zgromadzenie PZPN., a zwłaszcza wybory. Delegaci innych okręgów wyrządzili wielką szkodę okręgowi krakowskiemu, przez przejście do porządku dziennego nad dwoma kandydaturami wysuwanemi przez ten okręg, a mianowicie wiceprezesa miasta Wielgusa i dr. Beresa. Kandydatur, stawianych przez okręg, będący siedzibą PZPN., z lekkiem sercem się nie odrzuca. Inna rzecz, że delegaci krakowscy nie zapoznali dokładnie zebranych ze swą listą i wysuwanymi przez się kandydaturami. Wybór p. Dembińskiego wywołał ogólne zdziwienie. Nie chodzi tu o kwalifikacje p. Dembińskiego, których mu nikt nie odmawia, lecz o fakt, że jest on jednym z członków byłego Zarządu Krak. ZOPN., którzy za niepodporządkowanie się PZPN.-owi zostali zdyskwalifikowani do dn. 1 kwietnia r. b. I oto W. Zgrom. wybiera p. Dembińskiego na członka tej władzy, która go zdyskwalifikowała! Całe szczęście, że mandat swój ma p. Dembiński objąć dopiero z dn. 1 kwietnia. Pomijamy już to, że były zarząd PZPN. otrzymał w ten sposób jakby małe vorum nieufności; doniosłość tego wyboru leży w czem innem. Może on być początkiem dezorganizacji. Czy teraz nie mogą zajść takie przypadki, że Zarząd PZPN. kogoś usunie z urzędu, a dany Zarząd czy W. Zgrom. ZOPN. wybierze tegosamego czy grupę osób do tej samej władzy, z małem tylko zastrzeżeniem, że obejmą oni urząd po upływie dyskwalifikacji? Przykład idzie z góry... Dziwnie wobec tego wyboru wygląda wniosek Zarządu PZPN., poddany pod obrady W. Zgrom., domagający się usunięcia zdyskwalifikowanego członka jakiejś władzy sportowej od pełnienia przez czas dyskwalifikacji — jakiejkolwiek funkcji sportowej (nawet w klubie). Również kumulacja urzędu płatnego sekretarza generalnego z godnością kapitana zwiazkowego nie u wszystkich spotyka się z aprobatą. Ponieważ jednak wszystkie okręgi przez aklamację zgodziły się na tę kumulację, więc co do tego dyskusji niema.

Pozatem uwagę zwraca na się wyjazd do Wilna, środkowego pomocnika Wisły Sliwy, któremu klub ten sprawił bardzo serdeczne pożegnanie. Wielkie poruszenie wywołała także wiadomość o przyjeździe do Cracovii trenera Koželuha, który na gruncie krakowskim cieszy się wyjątkowem poważaniem.

Do wyczerpania aktualności jeszcze daleko. Jako epilog ostatniego W. Zgromadzenia Krak. ZOPN. toczą się układy między zwycięskimi klubami klasy A, a zwartym blokiem secesjonistów, t. zn. klubów klasy B i C pod wodzą Wawelu. Walka o mandaty, jak widzimy, jeszcze nie skończona; w interesie rozwoju okręgu należy sobie życzyć, by skończyła się ona obopólnem porozumieniem. Niemałą konsternację wywołała w kołach „rządzących" rezygnacja inż. Rosenstocka z godności kapitana Krak. ZOPN. Dla okręgu krakowskiego byłoby ustąpienie tak wybitnego i bezstronnego sportowca dotkliwym ciosem, dlatego spodziewać się należy, że KZOPN. użyje wszystkich środków, by inż. Rosenstocka odwieść od tego potanowienia. Podobno PZPN. otrzymał z Warszawy wiadomość, że pozwolenie na przyjazd drużyn niemieckich do Polski natrafia w sferach rządowych na trudności prawie nieprzezwyciężone. Gdyby wieść ta się sprawdziła, byłoby to prawdziwą klęską, a sozon wiosenny zamknąłby się znów do spotkań krajowych. Niemożność grania z drużynami 2 sąsiednich krajów — Czechosłowacji i Niemiec — wytworzyłaby stan nie do zniesienia, stan, który

rozwój naszego piłkarstwa i tak już zahamowany przez zerwanie stosunków z Czechami cofnąłby na kilka lat wstecz — i to właśnie w roku olimpjady. Dlatego PZPN. i ZPZS. nie powinny przejść nad tą żywotną kwestją do porządku dziennego.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Anglja. Powtórzenie gier o puhar 27 lutego, Liverpool—Southampton 2:0, Westbromwich Albion—Wolverhampton Wanderers 2:1. — W czwartej serji (8 marca) walczą z sobą następujące pary: Swindon Town—Burnley, Manchester City—Cardiff City, Westbromwich Albion—Aston Villa, Newcastle United—Liverpool. Spotkania odbędą się na boiskach klubów, wymienionych na I. miejscu. Mistrzostwo I. ligi: Arsenal—Liverpool 3:1, Birmingham—Preston North End 2:0, Blackburn Rovers—Aston Villa 3:1, Bolton Wanderers—Burnley 0:0, Everton—Newcastle United 2:2, Huddersfield Town—Cardiff City 2:0! Manchester City—Middlesborough 3:2, Notts County—Westham United 1:1, Shieffield United—Tottenham 2:1, Sunderland—Nottingham Forest 1:0. Westbromwilch Albion—Chelsea 2:1, — Mistrzostwo II. ligi: Blackpool—Bradford Citty 0:0, Chapton Orient—Coventry City 2:0, Crystal Palace—Oldham Athletic 3:0, Derby County—Barnsley 2:1, Leeds United—Southampton 1:0, Leicester City—Bristol City 1:0, Nelson—Manchester United 3:2, Sheffield Wednesday—Stockport County 3:0, Stoke—South Shields 0:0.

Szkocja. Glasgow. Szkocja—Irlandja 2:0. Z 38 spotkań między tymi krajami wygrała Szkocja 31, dwa razy przegrała, pięć remis, stosunek bramek 159:26 dla Szkocji. Mistrzostwo I. ligi: Airdrieonians—Aberdeen 2:1, Clyde—Hibernians 2;0, Celtic—Partick Thistle 1:1, Dundee—Morton 1:1, Falkirk—St Mirren 0:0, Motherwell—Ayr United 1:0, Queens Park—Hamilton 2;1, Raith Rovers—Hearts 2:1, Third Lanark—Clydebank 5;1.

Francja. Dalsza serja gier o puhar: Havre AC.—Olympique Paryż 2:1. (trenerem Havre'u jest Kimpton), FC. Rouen—USS. Servannaise 3:1, Stade Rennais—FC. Cette 0:0, Stade Francais Paryż—Olympique Marsylia 2:2. Towarzyskie. Red Star Paryż—Amiens AC. 3:0, CASG. Paryż—Gallia Paryż 5:0.

Hiszpanja. Barcelona. Rozstrzygające spotkanie o mistrzostwo Katalonji między FC. Barcelona, a zeszłorocznym mistrzem Europą, skończyło się skandalem. Sędzia ośmielił się wykluczyć gracza Europy (rzadki wypadek w Hiszpanji); ponieważ gracz ten, poparty przez kapitana drużyny, wzbrauiał się opnścić boisko, sędzia przerwał zawody. Mistrzem Katalonji została FC. Barcelona. Obaj gracze Europy zostali zdyskwalifikowani na rok; Europa uchwaliła wystąpić ze Związku.

Włochy. Mistrzostwo: Iuventus Turyn—Alessandria 3:1, Casale—Virtus Bologna 1:0, Modena—Brescia 2:0, Sampierdarena—Novara 2:0, Genoa—Livorno 2:0, Cremona—Torino 0:0, Internationale Medjolan—Padova 2:1, Spal Ferrara—Pro Vercelli 4:4, Bologna—Novese 1:0, Andrea Doria Genua—Pisa 0:0, Milano—Spezia 3:1, Hellas—Legnano 3:1.

Szwajcarja. 24 lutego. Concordia Bazylea—Old Boys Bazylea 2:2, Servette Genewa—Chaux de Fonds 3:2, Young Boys Berno—FC. Berno 2:1, Montreux—Lausanne Sports 1:0. Towarzyskie: FC. Aarau—Grasshoppers Zurych 3:1, Winterthur—Etoile Chaux de Fonds 2:2. 2 marca. Mistrzostwo: Young Fellows Zurych—Blue Stars Zurych 3:2, Nordstern Bazylea—FC. Berno 4:1, Young Boys Berno—FC. Biel 2:1, Servette—Urania Genewa 5:0, Fribourg—Etoile 0:0.

Austrja. Wiedeń. Z powodu odwilży tylko część zawodów doszła do skutku. Mistrzostwo I. klasy: Vienna—Ostmark 7:2 (sobota), Sportklub—Wacker 3:1, Slovan—Simmering 6:4! Mistrzostwo II klasy: Floridsdorf—Red Star 8:2, Gersthof—Nussdorf 5:1, Rudolfshügel—Neubau 9.0, Bewegung—Vorwärts 1906 5:1, Internazional—Cricketerzy 6:2, Germania—Phönizia 2:1.

Węgry. Budapeszt. MTK.—Vivo AC. 6:0; tym razem MTK. zrewanżował się za kilka porażek, poniesionych w mistrzostwie od tej właśnie drużyny. Orth strzelił 4, Opata i Molnar po 1 bramce, FTC.—Vasas 2:1. Prawy łącznik FTC. Wagner złamał rękę. Zuglo—33 FC. 2:1, BTC—UTSE. 1:1, Törekves—Kispesti 1:1. W klasie drugiej BAK. pobił MAC. 2:1.

Czechosłowacja. Praga. DFC.—DSV. Witkowice 12:0, (mistrzostwo). Sparta—Meteor VIII. 7:0, Slavia—Viktoria Żiżkov 1:1: Viktoria zeszła z boiska po pauzie razem z rozbitym swym bramkarzem. Cechie Karlin—CAFK. 1:1, Sportbrüder—Sparta Koszire 5:0. Sadowa. Br. Sp. Cl. (Berno)—Hradec Kralove 4:0. Berno. Zidenice—Slavoj Żiżkov (Praga) 2:1, Makkabi—Vorwärts 4:0, Morawska Slavia—S. K. Morawska Ostrawa 2:2. Mor. Ostrawa. Slovan—Sportbrüder Berno 1:0. Opawa. D. Sportverein—Troppauer S. K. 10:0.

Niemcy. Saarbrücken. Komb. Bayern (Monachium) i FC. Norymberga—Reprezentacja obszaru Saary i Hesji nadreńskiej 2:0. Duisburg. Reprez, Monachium (Wacker i TV. 1860)—Reprez. Duisburgu 0:1. Düsseldorf. Rep. Monachium—Reprez. Düsseldorfu 4:2. Hamburg. Hamb. S. V.—Union Altona (mistrze 2 grup) 2:1. Kilonja. Kielia—Holstein 2:2. Drezno. Guts Muts—Teplitzer F. C. 2:0. Lipsk. Spielver.—Wacker 3:2, Fortuna—Ballspielklub 1:1. Halle. Wacker—Sportfreunde 2:2. Berlin. O puhar „Morgenpost": Spandauer Sp. V.—Union Cherlottenburg 1:0, Hertha—Wacker 3:2. Viktoria—Amatorzy 3:0, Berl. Sp. V.—Allemania 4:1, Schöneberger Kickers—Treptower TV. 12:0.

Jakie są najczęstsze wyniki w piłce nożnej? Zależy to od kultury gry w danym kraju. W Anglji napewno najczęściej powtarza się 1:0. W Norwegji przeprowadzono statystykę wyników 4000 spotkań o mistrzostwo, granych w ciągu ostatnich 10 lat. Wynik 2:1 dało 10 procent spotkań, 3:1 — 8 procent, 2:0 i 1:0 — 7 procent, 3:2 — 6 proc., 4:1 i 3:0 — 5 proc., 4:0 — 4 proc., 1:1 — 3 proc. Nierozstrzygniętych było 11 proc. wszystkich zawodów (0:0 tylko 69 zawodów na 4000), przegrywająca drużyna nie strzeliła ani jednej bramki w 35 proc., a jedną bramkę w 34 proc. zawodów.

Najlepszym wiekiem dla piłkarza jest wiek od 20 do 25 lat. Kłam temy utartemu poglądowi zadaje drużyna Cardiff City, która w mistrzostwie I. ligi kroczy na czele i w konkurencji o puhar jest jednym z faworytów; siedmiu graczy tej drużyny liczy ponad 30 lat.

Rekord wierności klubowej w Anglj. dzierży obrońca Cook, który gra w drużynie Sheffied United od r. 1912.

Piłkarz — burmistrzem. Jest nim w m. Wrexham (Anglja) Horace Blew, znany piłkarz — amator; 22 razy reprezentował Walję.

Około 100 spotkań międzypaństwowych odbyło się w r. 1923 w Europie. Bez klęski są kraje: Anglja, Czechosłowacja, Holandja (pierwsze trzy miejsca), Jugosławja, Rumunja i Turcja. Polska znajduje się zaraz po Niemczech i Austrji na 16 miejscu przed Szwajcarją, Francją, Finlandją i Portugalją. Tabela statystyczna nie daje i dać nie może jasnego obrazu wobec nierównych ilości spotkań i grania z przeciwnikami o nierównej klasie.

20 zawodów, z czego wygrały 14, przegrały 4, remis 2, z duńskimi zaś 41 spotkań, z czego wygrały 25, przegrały 11, remis 5.

Arne Borg (Szwecja) i **Johnny Weissmüller** (Ameryka), dwaj najwięksi rekordmani świata, spotkać się mają jeszcze przed olimpjadą paryską w Kalifornji, gdzie Borg znajdzie się w drodze powrotnej z Australji.

Wiadomości krajowe.

Oryginalne zawody narciarskie o mistrzostwo polskich AZS-ów względnie mistrzostwo SNAZS. Kraków, urządza w dniach 23—24 i 25 marca 1924 r. Sekcja narciarska Krakowskiego AZS. Z uwagi na późną już porę i koszta związane z wyjazdem zawodników do takiej n. p. miejscowości jak Zakopane, Sekcja NAZS. urządza powyższe zawody na grani Babiej Góry, gdzie warunki śnieżne o tej porze będą doskonałe i gdzie oba obszerne schroniska pomieszczą znaczną ilość zawodników i widzów. Pomysłowi temu należy tylko przyklasnąć. Połączenie zawodów z niezwykle piękną wycieczką, przy wiosennych firnach, będzie prawdziwą nowością i zachęci niewątpliwie do licznego udziału — koszta zaś takiej wyprawy będą minimalne. Zawody obejmą szereg konkurencyj, jak bieg długi 18 km. ze startem i metą w tem samem miejscu, skoki, bieg jazdy sztucznej, bieg zjazdowy, bieg pań i t. d. Rozegrane będzie mistrzostwo Sekcji o nagrodę honorową senatu U. Jagiellońskiego w biegu i skoku, o nagrodę honorową prof. W. Goetla (bieg zjazdowy, bieg pięknej jazdy i bieg z przeszkodami), o mistrzostwo Polskich AZS.ów. Bliższe szczegóły tyczące terminu wyjazdów, udogodnień i t. d. będą podane wkrótce do wiadomości.



Do artykułu: „Co to jest curling“. Partje curlingowe rozgrywane równocześnie na czterech boiskach. Na środkowem widać zamiatającego gracza i oczekującego swej kolei kapitana.

Najlepsze 12 klubów piłkarskich w 3 krajach skandynawskich na podstawie wyników z r. 1923. Danja, Kopenhagen BK., Boldklubben 1893, Akademisk BK., Boldklubben Frem, K. F. U. M. (wszystkie Kopenhaga), Aarhus Gymn. F., 1901 Nyköbrn F., Oesterbro BK., Odense, Hellerup IK. i Alborg — Norwegja: Brann—Bergen, Lyn—Chrystjania, Oedd—Skien, Dravn—Drammen, Fram—Larvik, Larvig Turnforening, Oern Sarpsborg FK., Lyn—Gjovik, Kvik—Trondhjem, Frigg—Christjanja i Kwik—Frederikshald. — Szwecja: Hälsingborgs Idrottforening (HIF.), Allmänna Idrotsklubben (AIK.), Stockholm, Gais—Göteborg, Oergryte — Göteborg, Kamraterna — Göteborg, Sleipner—Norrköping, Kamraterna—Eskilstuna, Kamraterna—Norrköping, Kamraterna—Malmö, Landskrona BIS., Djurgardens IF. Stockholm, Hammarby IF.—Stockholm.

„Mistrzostwo Północy“ w piłce nożnej zdobyła w roku 1923 Danja, która w spotkaniach reprezentatywnych pobiła zarówno Szwecję (3:1), jak i Norwegję 2:1. Drugie miejsce zajmuje Szwecja (z Norwegją 3:2.) Bilans jednak spotkań międzyklubowych drużyn tych krajów najlepiej wypada dla Szwecji. Szwedzkie kluby rozegrały z norweskimi

Olimpjada żydowska w Krakowie jest tematem licznych rozmówek w sferach krakowskich. Rzecz wygląda na zwyczajną bujdę, gdyż impreza tego rodzaju bez zgody naczelnych organizacyj sportowych jest nie do pomyślenia. Chodzi tu o zareklamowanie 15-lecia krakowskiej Makkabi, która z racji tej zamierza zaprosić do Krakowa niektóre żydowskie kluby zagraniczne.

Z życia organizacyjnego.

Działalność Toruńskiego Klubu Sportowego w bieżącym okresie zimowym.

Młody, bo zaledwie półtora roku istniejący Toruński Klub Sportowy, dzięki swej sprężystej organizacji i poświęcenia pełnej pracy członków zarządu i komisji sportowej, wykazał wielkie postępy w rozwoju sportów zimowych na Pomorzu. Nowe powstała w tym sezonie zimowym sekcje łyżwiarska, narciarska i saneczkowa wykazały wielką żywotność i obudziły w zwolennikach sportów zimowych uśpione ambicje sportowe i współzawodnicze. Owocem tej pracy były zawody saneczkowe i łyżwiarskie o mistrzostwo Torunia. Najlepiej rozwinęła się sekcja łyżwiarska, przyczynił się do tego Tor. Klub L. Tennisowy, oddając do dyspozycji sekcji doskonale urządzony na boiskach tennisowych tor łyżwiarski, dostatecznie duży i jasno oświetlony elektrycznemi lampami. Najsłabiej rozwinęła się sekcja narciarska; brak nart, na których sprowadzenie było już zapóźno i mała jeszcze znajomość tego sportu nie zyskały wielu zwolenników.

23 stycznia staraniem sekcji saneczkowej TKS. odbyły się zawody saneczkowe na szybkość na torze długości 210 metrów. Osiągnięto stosunkowo bardzo dobre czasy. Bieg dla dorosłych a) w pojedynkę: 1. Szczerbowski (TKS.) 24.2 sek. 2. Kralewski (TKS.) 26·2 sek. b) Bieg parami: 1. Szczerbowski-Kralewski (TKS.) 24·4 sek. 2. Dzingielowski-Milowski 26 sek. Bieg otwarty z dowolną osadą, startem i pozycją na sankach: 1. Kralewski (leżąco) 21·6 sek. 2. Zembik 22·2 s.; obaj z TKS. Prócz wymienionych biegów odbyły się przy dużej frekwencji biegi dla młodzieży. Ogółem brało udział w zawodach 25 zawodników.

Dnia 17 lutego br. odbyły się zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Torunia, urządzone staraniem sekcji łyżwiarskiej TKS. Pogoda dopisała, lód w tym dniu nienadzwyczajny utrudniał zawody. Publiczności około 4000 osób. Orkiestra wojskowa. Organizacja naogół zadowalająca. Do zawodów stanęło 20 zawodników. Mistrzostwo Torunia w jeździe sztucznej panów na rok 1924 zdobył p. Ignacy Bujak (TKS.) brat znanego narciarza, osiągając 87 p. 2. nagrodę zdobył por. Jeszke (TKS.) 74 p. 3. nagrodę p. por. Szczerbowski (TKS.) 72 p. Mistrzostwo pań w jeździe sztucznej na rok 1924 zdobyła w pięknej formie p. Walli Gęstwicka (TKS.) 85 p. W jeździe szybkiej dla młodzieży zdobył 1. Dybowski 76·5 p. 2. Tomaszewski. Wyniki jak na pierwszy rok po kilkunastoletniej przerwie b. dobre w ocenie lokalnej; szczególnie młodzież wykazała wielkie postępy. Największym punktem zawodów była jazda parami, Pięknie i z gracją jeździła para Gęstwicka-por. Jeszke, wykonując urozmaicone tańce w takt walców i one-stepów. Cała ta impreza sportowa wypadła bardzo dobrze tak pod względem sportowym, jak i propagandowym; były to pierwsze na Pomorzu i Toruniu zawody łyżwiarskie od czasu wojny światowej.

Można śmiało powiedzieć, że jedyny klub na Pomorzu, który dba i dąży z pozytywnymi rezultatami do racjonalnego wszechstronnego rozwoju sportów we wszystkich gałęziach to TKS., której I. drużyna zdobyła mistrzostwo okręgu: powstały nowe sekcje: lekkoatletyczne, lawn-tennisowa, łyżwiarska, saneczkowa, narciarska, pływacka, szermiercza i szachistów. Wszystkie sekcje o wysokim poziomie sportowym, sprężystej organizacji i bardzo żywotnej działalności. Także pod względem towarzyskim trzyma TKS. prym w Toruniu. Podczas obecnego karnawału, urządził TKS. bal reprezentacyjny i zabawę dla swych członków. Bal reprezentacyjny wypadł nadzwyczajnie i bezsprzecznie był najlepszym balem pod względem towarzystwa i organizacji ze wszystkich balów w Toruniu. Jak z tych kilku szczegółów widać, sporty zimowe na Pomorzu a w szczególności w Toruniu rozwijają się. Okręg pomorski nie zostaje w tyle za innymi, dąży dużymi krokami naprzód; może nie dorównał jeszcze innym okręgom, ale że niejeden już wyprzedził, to pewne. *Eresz*

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów odbędzie się we wtorek dnia 11 marca b. r. o godz. 6·30 popołudniu w sali Saskiej przy ul. św. Jana 6 I. p. W razie braku przepisanego statutem kompletu o oznaczonej godz., Walne Zgromadzenie odbędzie się po upływie pół godziny, już bez względu na ilość obecnych członków.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z Tow. Sp. Wisła, Kraków. W numerze 52 „Ilustr. Kurjera Codziennego" pojawił się artykuł p. t. „Szkodnicy i warcholi", ostro piętnujący lwowskie kluby sportowe „Pogoń" i „Czarni" za rzekome wchodzenie w kontankt ze sportem czeskim, a temsamem łamanie solidarności narodowej, w którym (z zastrzeżeniami coprawda) nie oszczędzono i naszego Towarzystwa. Wyjaśniamy przeto, że istotnie zwracał się do nas reprezentant K. S. Moravska Ostrava z propozycjami imprez sportowych na nadchodzący sezon wiosenny i twierdził, że posiada już podpisane kontrakty z wyżej wymienionymi klubami; z panem tym nie wdawaliśmy się jednak w żadne rokowania, wyjaśniwszy mu krótko, że jak długo pozostaje w mocy zakaz spotkań z członkami czesk. Zw. P. N.. sprawa nie może być aktualną. Dziwi nas tylko mocno jedno, że „Il. Kurjer Codzienny" nie wahał się i nas bez pozytywnych dowodów, choćby z uwagą „czemu nie wierzymy", pomieścić w gronie szkodników i warchołów, zamiast uprzednio, bez wielkiego trudu, bo na miejscu, n. p. telefonicznie, poinformować się w naszym Zarządzie o istotnym stanie rzeczy.

Wobec uporczywie szerzących się fałszywych pogłosek wyjaśniamy, że p. Stefan Reyman. urzędnik Banku dla Handlu i Przemysłu, gracz naszej I. drużyny p. n., niema nic wspólnego z p. Janem Rajmanem, urzędnikiem Banku Hipotecznego, pozostającym w związku ze znanemi krakowskiemi wydarzeniami z dn. 6 listopada ub. r.

Zmiany adresów.

Sekretarjat K. S. Podgórze, biuro A. Dostala, Kraków XXII. Józefińska 11. P. Adolf Chan, kierownik sekcji piłki nożnej K. S. Podgórze, Kraków XXII. Wałowa 6 (Zabłocie). Uprasza się zwracać bezpośrednio w sprawach: wypożyczania boiska, rozgrywania zawodów o mistrzostwo i przyjacielskich w miejscu oraz kontraktowania wszelkich zawodów w ogólności. W wypadkach niecierpiących zwłoki można porozumieć się ustnie na 48 godzin przed terminem ewentualnej imprezy sportowej.

Adres Sekretarjatu Żyd. Tow. Gimnast.-Sport. „Samson" w Tarnowie: Benjamin Edelstein, Tarnów, ul. Brodzińskiego 69.

Adres K. S. Warta w Częstochowie: D. Markowicz Częstochowa, Strażacka 1.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU OLIMPIJSKIM!

Składki nadsyłać pod adresem redakcji „Przeglądu Sportowego", Kraków, ulica Św. Filipa L. 17.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16. Telefon 1038.